



KRAKOWA

2. VI. 1946

NIEDZIELA

Rok okupacji brytyjskiej

Co się dzieje w Japonii

Plan Byrnasa

Usunąć pozory dobrobytu

„Błękitna Dywizja”

O ustrój Rumunii

Pomnik zwyrodnialstwa

niemieckiego

Harcerskie obozy letnie

Tancerka — szpiegiem

Cesarz Japonii u gen. Mac Arthura

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że cesarz japoński Hirohito udał się w piątek do kwatery głównej gen. Mac Arthura. Chociaż nie wydano oficjalnego komunikatu, koła dobrze poinformowane twierdzą, iż cesarz japoński omówił z generałem sytuację żywnościową Japonii.

O USTRÓJ RUMUNII

BPKARESST (TASS). Na konferencji prasowej minister sprawiedliwości Patrascanu oświadczył wobec dziennikarzy, że „nowy projekt ordynacji wyborczej ma na celu gruntowną zmianę systemu wyborczego, jaki do tej pory istniał w Rumunii”.

Zasadniczą innowacją nowej rumuńskiej ordynacji wyborczej jest skasowanie senatu i złożenie władzy ustawodawczej jednoizbowemu parlamentowi — Izbie deputowanych. Niemniej ważnym jest udzielenie prawa głosu kobietom i młodzieży oraz wprowadzenie wyborów, opartych na zasadach proporcjonalności przedstawicielstwa partii politycznych w parlamencie.

Z tekstu ogłoszonej w całej prasie rumuńskiej ordynacji wyborczej wynika również, że funkcje ustawodawcze należą do króla, Izby deputowanych oraz każdego z członków rządu, o ile upoważni ich Rada ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu, przy czym król nie może ogłosić żadnej ustawy bez uprzedniego rozpatrzenia jej i zatwierdzenia w swobodnym głosowaniu w Izbie deputowanych. Posiedzenia Izby deputowanych zwołuje król na wniosek Rady ministrów.

Podział floty niemieckiej

LONDYN (PR). Przewodniczący międzysojuszniczej komisji do spraw odszkodowań podał do wiadomości porządek, w jakim rozdzielona została niemiecka flota handlowa pomiędzy 18 państw. Na niemiecką flotę handlową składa się 249 okrętów, o łącznym tonażu 689 tys. ton.

Wielka Brytania otrzymała 90 okrętów o tonażu 354.500 ton, Francja ponad 60 tys. ton, Holandia niespełna 60 tys. ton, Belgia ponad 11 tys. ton, Australia około 1300 ton, Kanada 11 tys. ton, Dania 20.500 ton, Egipt niespełna 2 tys. ton, Stany Zjednoczone miały otrzymać 133.700 ton, lecz po zrzeczeniu się części przydziału otrzymały ponad 1/3 tej cyfry, Grecja 42.500 ton, Indie 2.594 tony, Nowa Zelandia 1418 ton, Norwegia 77.500 ton, Jugosławia niespełna 9 tys. ton.

Cały tonaż przeznaczony narodom zjednoczonym reprezentuje 2/3 niemieckiej floty handlowej, przejętej przez sprzymierzonych. Pozostała 1/3 w myśl uchwały poczdamskiej przeznaczona została Związkowi Radzieckiemu i Polsce.

3 x TAK

Wielka Brytania otrzymała 90 okrętów o tonażu 354.500 ton, Francja ponad 60 tys. ton, Holandia niespełna 60 tys. ton, Belgia ponad 11 tys. ton, Australia około 1300 ton, Kanada 11 tys. ton, Dania 20.500 ton, Egipt niespełna 2 tys. ton, Stany Zjednoczone miały otrzymać 133.700 ton, lecz po zrzeczeniu się części przydziału otrzymały ponad 1/3 tej cyfry, Grecja 42.500 ton, Indie 2.594 tony, Nowa Zelandia 1418 ton, Norwegia 77.500 ton, Jugosławia niespełna 9 tys. ton.

Cały tonaż przeznaczony narodom zjednoczonym reprezentuje 2/3 niemieckiej floty handlowej, przejętej przez sprzymierzonych. Pozostała 1/3 w myśl uchwały poczdamskiej przeznaczona została Związkowi Radzieckiemu i Polsce.

NOWI RZĄDCY NIEMCÓW

(W czasie debaty w Izbie Gmin 10 maja br. min. Hynd, kanclerz ks. Lancaster, — odpowiedział na brytyjską politykę w Niemczech, ogłosił mianowanie czterech cywilnych komisarzy regionalnych, którzy kierować będą administracją cywilną czterech nowoutworzonych okręgów administracyjnych strefy brytyjskiej. Będą oni odpowiedzialni wobec gubernatora wojskowego strefy.

Podajemy poniżej za „Daily Express” sylwetki biograficzne czterech komisarzy oraz mapkę nowego podziału administracyjnego — red 2AP).

„William Asbury — (okręg górny Renu) — 56-letni były wicekomisarz okręgowy obrony cywilnej (płd. Anglia), były przewodniczący rady miejskiej z Sheffield. Dawniej był strażnikiem kolejowym. Jego syn, st. sierżant RAF-u powraca w przyszłym tygodniu do domu z Niemiec, by być zdemobilizowany.

London Press Service.

Dane o kontroli władz brytyjskich w Niemczech przedłożone niedawno marszałkowi lotnictwa sir Sholto Douglas i marszałkowi polowemu Montgomery są dowodem pomyślnego przeprowadzenia wielu trudności i postępu naprzód w sposób godny z zasadami praktykowanymi w samej Wielkiej Brytanii.

W TYM ROKU, KTÓRY UPŁYNAŁ OD CHWILI KAPITULACJI NIEMIEC KOMISJA KONTROLI DOKONAŁA BARDZO WIELE.

Jednym z pierwszych jej zadań było opróżnienie obozów koncentracyjnych oraz prace związane z repatriacją wszystkich cudzoziemców wywiezionych do prac przymusowych do Niemiec.

Z 800 OBOZÓW DLA OSÓB PRZYMUSOWO WYWIEZIONYCH przeszło półtora miliona zostało repatriowanych około września. Po czym UNRRA stopniowo przejmowała odpowiedzialność za tę dziedzinę. Wszyscy ze znajdujących się w strefie brytyjskiej około 400.000 osób przymusowo wywiezionych umieszczani są w obozach posiadających wszelkie udogodnienia, opiekę lekarską oraz urządzenia kulturalne i oświatowe. Braki odzieżowe zostały uzupełnione z pobieranych przymusowo od Niemców kontyngentów odzieżowych.

Do powyższego dochodzi PROBLEM NIEMCÓW WYSIEDLANYCH ZE WSCHODU i przybywających do strefy brytyjskiej z polskich Ziem Odzyskanych. Ogólny napływ ludności do brytyjskiej strefy okupacyjnej oceniany jest na przeszło dwa miliony w porównaniu ze stanem ludności przed wojną, której liczba wynosiła na tych terenach około 20 milionów ludności.

Jednym z punktów mających pierwszeństwo załatwienia była SPRAWA ROZBROJENIA NIEMIECKICH SIŁ ZBROJNYCH ROZPORZĄDZAJĄCYCH 500.000 ton materiałów wybuchowych.

Na zasadzie operacji tzw. „OPERATION BARLEYCORN” zostało zwolnionych około pół miliona żołnierzy niemieckich do wykonywania prac na roli w związku ze zbiorami. Operacja „coalcuttle” („koszta na węgiel”) dostarczyła 20.000 górników w kopalniach.

Na początku roku bieżącego DEMOBILIZACJA WEHRMACHTU była prawie całkowita za wyjątkiem około 20.000 jeńców wojennych zatrzymanych dla wykonywania niezbędnych prac.

ZNISZCZONY MATERIAŁ WOJENNY niemiecki obejmował przeszło 500.000 ton materiałów wybuchowych i przeszło 1.000 samolotów. W ostatniej fazie tych prac nastąpiło zniszczenie zasadniczych części składowych łodzi podwod-

nych i składów betonowych w Hamburgu, przewidzianych na U-Booty niemieckie.

Dalszy ciąg działalności władz brytyjskich obejmował systematyczne ODDAWANIE POD SĄD niemieckich zrodniarzy wojennych na zasadzie planu uzgodnionego z państwami sojusznymi. Proces w Norymberdze był prowadzony równoległe z procesami w brytyjskiej strefie okupacyjnej skierowanym przeciwko mniej ważnym przestępcom wojennym.

W marcu w wyniku DENAZYFIKACJI ujęto około 89.000 osób za przynależność do organizacji nazistowskich, aresztowano około 50.000 na tej zasadzie.

W dziedzinie ODBUDOWY ADMINISTRACJI Niemiec zostały poczynione postępy w kierunku stworzenia zarodka władz lokalnych na zasadach demokratycznych. Aż do czasu wyborów miejscowe władze podlegają nominacji. Została zbudowana komórka administracyjna o zasięgu prowincjonalnym.

Rok ten przyniósł ROZROST DEMOKRATYCZNYCH PARTII politycznych w Niemczech. To samo da się powiedzieć o rozwoju związków zawodowych. Zasadą polityki brytyjskiej jest, aby rozwój partii demokratycznych następował stopniowymi szczeblami, wychodząc z założenia demokratycznego, związki zawodowe nie podlegają skrepowaniu, jeśli chodzi o ustalenie własnych form organizacyjnych, nawet strajki są dopuszczalne, chociaż nie mogą one zagrażać bezpieczeństwu tej strefy, nad czym czuwać musi okupacyjne.

Władze brytyjskie zezwoliły na TWORZENIE TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH. W dziedzinie WYCHOWANIA MŁODZIEŻY zostały poczynione znaczne postępy mimo trudności wynikających z braku książek i poręczników, konieczności starannego doboru personelu nauczycielskiego i uszkodzonych budynków. Około lutego br. przeszło 12.000 SZKÓŁ zostało otwartych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, umożliwiając dzieciom i młodzieży uczęszczanie do nich. Powstały 23 ZAKŁADY WYCHOWAWCZE dla szkolenia personelu nauczycielskiego oraz przeszło 6.000 demokratycznych grup i zrzeżeń młodzieży. Dawne PODRĘCZNIKI NAUCZANIA zostały zastąpione nowymi, przy jednoczesnym zastosowaniu doskonałego systemu szkolenia przez radio, rozgałęzionego szeroko na kilku liniach BBC.

Począwszy od sierpnia nastąpiło wydawanie zezwoleń na PUBLIKACJĘ DZIENNIKÓW I PISM, o różnorodnym politycznym charakterze, nie mającym jednak charakteru partyjnego. Kontrolowana przez władze brytyjskie Agencja Prasowa dostarczała około 30.000 słów dziennie. Około 100 wydawców otrzymało zezwolenie na publikację, a dzieła literatury wycofane w swoim czasie przez narodowych socjalistów niemieckich znów ujrzaly światło dzienne.

Nieudalność ZBIORÓW lokalnych oraz ogólna sytuacja żywnościowa spowodowały obciążenie racji żywnościowych w marcu do 1.000 kalorii dziennie.

PRODUKCJA WĘGLA osiągnęła 41% stawek przedwojennych, przy jednoczesnym stałym wzroście tych cyfr.

Począwszy od grudnia władze brytyjskie wykonywały bezpośrednią kontrolę nad wszystkimi kopalniami.

W marcu urządzenia gazowe były czynne w brytyjskiej strefie w 80%. Używalność elektryczności wynosiła 75% w porównaniu z cyframi przedwojennymi, a 90% mieszkańców osiedli miejskich mogło korzystać z wody. Jest to osiągnięcie nielada z uwagą na wielkie uszkodzenia spowodowane nalotami bombowców sojuszników. Koszty administracji w brytyjskiej strefie okupacyjnej przewidziane są na 80 milionów funtów na najbliższe 12 miesięcy.

Robotnicy angielscy i polska emigracja

LONDYN (BBC). Rada naczelna brytyjskich związków zawodowych oraz związki pracodawców opracowały wytyczne zatrudnienia członków polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, przenoszonych obecnie do stanu cywilnego. Oświadczenie wydane w tym tygodniu podaje do wiadomości, że wyznaczone będą komisje społeczne, które służyć będą rządowi radą w sprawie przyszłego przystosowania Polaków do zajęć cywilnych. Oświadczenie rady naczelnej wysuwa dwa warunki: 1) przy udzieleniu Polakom zajęć w przemyśle należy zasięgnąć opinii związku bezpośrednio zainteresowanego, 2) Polacy nie mogą zajmować miejsc robotnikom brytyjskim.

CO SIĘ DZIEJE W JAPONII?

Żle się dzieje w Japonii. Jak wiadomo uchwały konferencji moskiewskiej przewidywały, że wszelkie zmiany w japońskim ustroju konstytucyjnym przeprowadzać można jedynie po osiągnięciu zgody Komisji Dalekiego Wschodu, do której wchodzi również ZSRR. Tymczasem gen. Mac Arthur nie tylko nie uznał za stosowne zasięgnąć opinii Komisji w sprawie utworzenia nowego rządu japońskiego, lecz na własną rękę, osobiście poparł skład obecnego rządu, jawnie reakcyjnego, przeciwko któremu demonstrują wszystkie demokratyczne ugrupowania japońskie, nie chcące powtarzania faszystowskiej polityki z czasów wojny. Demonstranci domagają się wprowadzenia w życie uchwał międzynarodowych dotyczących Japonii.

W tym celu wystosowano list do gen. Mac Arthura z żądaniem utworzenia rządu demokratycznego. List ten odczytany był wobec 500.000 rzeszy demonstrantów w Tokio.

Podstawowa sprawa o jaką walczy obóz demokratyczny Japonii jest nowa konstytucja. Obecny projekt kopiuje bowiem starą konstytucję z 1889 roku, wprowadzając tylko nieznaczne zmiany pseudodemokratyczne. Projekt nie był w ogóle dyskutowany i poddany krytyce, a mimo to gen. Mac Arthur aprobuje go.

Jest rzeczą oczywistą, że pomiędzy stanowiskiem gen. Mac Arthura a stanowiskiem konferencji moskiewskiej istnieje zasadnicza różnica.

PLAN BEVINA

(Federacyjne Niemcy)

(„The Observer”). „...W kołach brytyjskich podkreśla się, iż oddzielne załatwienie problemu Ruhry, bez rozwiązania problemu Niemiec jako całości nie ma sensu. Uważa się, iż „Plan Bevin” ma tę podwójną zasługę, że wkłada problem Ruhry w ramy ogólnego planu rozwiązania sprawy Niemiec oraz, że jest dosyć gietki, by dać się realizować nawet w wypadku nie dościsła do skutku planu ogólnego.

Celem planu ogólnego jest stworzenie federacyjnych Niemiec, składających się z równomiernie dobranych jednostek federacyjnych, „krajów” posiadających daleko idącą autonomię polityczną, administracyjną i kulturalną.

Obejmuje to równocześnie zlanie istniejących niemieckich prowincji oraz rozbięcie Prus. Pro-

ces ten rozpoczęli już w swej strefie Amerykanie, jednocząc Wirtembergię i Badenię, oraz tworząc Wielką Hesję.

W strefie brytyjskiej, podobnie jak w amerykańskiej stworzone być mają trzy „kraje”, wyrastając mniej lub więcej z obecnych trzech okręgów korpusów, przez stopniową dewolucję administracji i zarządu na rzecz miejscowych Niemców. Są to: kraj północny, składający się ze Szlezewiku-Holsztynu i hanzeatyckich miast Hamburga i Lubecki wraz z ich zapleczem; odrodzony Wielki Hannover na południe i południo-zachód; wreszcie kraj zachodni, składający się z Ruhry, Nadrenii i przeważającej części Westfalii.

Podczas gdy wszystkie kraje Rzeszy tworzyć mają unię gospodarczą i celną oraz luźną konfederację, zamierzoną w Poczdamie, niektóre z nich, jak kraj Ruhry, mają posiadać specjalne stosunki ze swymi nie-niemieckimi sąsiadami.

„Kraj Ruhry” ma być całkowicie socjalistyczny, piastując własność wszystkich kopalń i fabryk. Istnieć ma długoterminowy traktat, w którym rząd Ruhry zapewni nie-niemieckim sąsiadom przy pomocy specjalnych urzędów udział w planowaniu, kontroli i prowadzeniu działalności przemysłowej.

W kołach brytyjskich uważa się, iż plan ten, nadając kontroli gospodarczej Ruhry charakter polityczny, idzie tak daleko w kierunku spełnienia życzeń francuskich, jak to jest możliwe bez wywoływania poważnych konsekwencji zarówno lokalnych, jak i dla reszty Niemiec. Sądzi się, że utrzymuje on właściwą równowagę między społecznymi wymogami bezpieczeństwa i gospodarki. Równocześnie nie wyklucza on organicznego rozwiązania problemu Niemiec jako całości.

Gdyby Niemcy pod naporem polityki mocarstw i napięcia międzynarodowego miały rozpaść się na dwie części, plan ten i tak będzie mógł być przeprowadzony w ramach zachodnich Niemiec...

APEL POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ DO LUDU PRACUJĄCEGO WSI I MIAST

Rodacy i Rodaczki!

9 czerwca cały kraj będzie obchodzić święto chłopów polskiego.

Będziemy obchodzili je wszyscy: chłopci, robotnicy, inteligencja, ludzie pracy od młota, od pluga, od pióra.

Nie pierwszy to raz w dziejach Polski występujemy razem na ulicę. Od wielu lat już w dniu ŚWIĘTA LUDOWEGO robotnicze sztandary czerwone towarzyszyły chłopskim sztafardom zielonym. Wspólnie szliśmy do walki o demokrację i o ziemię dla chłopów. Wspólnie stawialiśmy czoło prześladowaniom rządów endecko-piastowych, a potem sanacyjnych. Wspólnie wiedziliśmy bój z okupantem niemieckim, w partyzanckich oddziałach Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich. Wspólnie doszliśmy, jako Wojsko Polskie do Berlina, aby wraz z Armią Czerwoną przypieczętować triumf Słowiaństwa i triumf **Demokracji Europejskiej** nad niemieckim faszyzmem.

Z tej wspólnej walki, po latach klęsk i porażek, po ciężkich jak zmora latach niemieckiej niewoli wyrosło **NASZE CHŁOPSKIE I ROBOTNICZE WYCIĘSTWO — POLSKA LUDOWA.**

A pierwszym dziełem Polski Ludowej stało się naprawienie krzywdy odwiecznej przez reformę rolną, która zwróciła chłopom ziemię zagrabioną przez panów.

BRACIA LUDOWCY!

W dniu Święta Waszego Polska Partia Robotnicza — ta Partia, która złożyła największą dającą krwi i ofiar dla wcielenia w życie chłopskiej reformy rolniej — pozdrawia Was gorąco.

Drugi rok w znoju i trudzie zgodnym wysiłkiem dźwigamy z Wami Polskę z ruin i zgłiszcz do nowego niepodległego życia.

Razem z Wami utworzyliśmy w chwili najcięższej nową władzę i Rząd Ludowy — rząd robotników i chłopów.

Razem z Wami przeprowadzamy wielkie dzieło reformy rolniej zrzucające z barków chłopskich jarzmo ucisku, nędzy i ciemnoty.

Razem z Wami stworzyliśmy najpotężniejszą w dziejach wsi organizację obrony interesów rolnika — Związek Samopomocy Chłopskiej. Wspólnie prowadzimy z nim wielką i płodną pracę nad zbudowaniem wsi samożytelnej, opartej na samodzielnym, indywidualnym gospodarstwach chłopskich.

Razem z Wami przez wielkie wyrzeczenia i poświęcenia odbudowujemy nasze wsie i miasta, nasze szkoły i urzędy, nasz transport i przemysł i pomnażamy z każdym miesiącem wyroby fabryczne i plody rolne.

W tej wspólnej pracy i zgodnym wysiłku chłopów i robotników **DŹWIGA SIĘ W GÓRĘ POLSKA LUDOWA, POLSKA BEZ OBSZARNIKÓW I KARTELI, NASZA CHŁOPIŃSKA I ROBOTNICZA OJCZYZNA.**

Falszywi przyjaciele ludu, którzy chcą nas pozbawić owoców zwycięstwa i obalić ludową władzę, usiłują posiać waśń między chłopem i robotnikiem.

BĄDŹMY CZUJNI!

NIE ZAPOMINAJMY, że wszystko, co w Polsce odrodzonej zostało zbudowane i osiągnięte przez lud pracujący wsi i miast, powstało w walce nieustępliwej ze złąbnymi siłami obszarzniczo-kapitałistycznej reakcji.

Gdy my, robotnicy i chłopci budowaliśmy Państwo Polskie, i Demokratyczne Wojsko Polskie, oni — grabarze Polski 1939 roku — wzywali do rozbicia tego państwa i dezercji z wojska. Razem z nimi ludzie pana Mikołajczyka posyłali młodzież chłopską do lasu.

Gdy my, chłopcy i robotnicy dzieliliśmy obszarznicę folwarków i czyniliśmy sprawiedliwość — oni strzelali do działaczy reformy rolniej. Razem z nimi ludzie p. Mikołajczyka wołali: „Nie bierzcie ziemi!” i straszili nas kłamstwami o kolchozach.

Gdy naród zabrał się do pracy w na wpół spalonych fabrykach i na polach zoranych pociskami, aby kłaść nowy fundament pod dom ojczyzny — oni, na czele band leśnych podpalali wsie na lubelszczyźnie i w białostockim za, zdanie kontyngentu.

W Krajowej Radzie Narodowej pan Bańczyk w imieniu PSL stanął w obronie tych zbrojów!

Ku wielkiej radości wszystkich wrogów chłopów polskiego, pan Mikołajczyk w imieniu PSL odrzucił wyciągniętą do zgody rękę demokracji polskiej. Zamiast stanąć w jednym bloku wyborczym, który by zapewnił spokój i szybką odbudowę, sprawiedliwy i równy udział wszystkich w rządzeniu krajem — przywódca PSL rozbilił jedność narodu.

Obszarzniczo-kapitałistyczna reakcja zaciera ręce, myśląc, że zdoła przy pomocy Mikołajczyków i Bańczyków odzyskać utraconą władzę, folwarki, fabryki.

NIGDY DO TEGO NIE DOJDZIE

Nie pozwolimy na to, my wraz z Wami — robotnicy i chłopcy, zjednoczeni w walce i pracy dla lepszego jutra Ojczyzny!

Wypetymy uzbrojoną pięścią zbrodnicze bandy bratobójców, bandytów leśnych z NSZ i WIN!

Oczyścimy Urzędy Ziemskie i przedsiębior-

stwa traktorów od szkodników i obszarzniczków — protegowanych p. Mikołajczyka.

Wywalczymy wpisanie do ksiąg hipotecznych działek, otrzymanych przez chłopów, wstrzymywane od roku przez pana Mikołajczyka.

Osiadlimy ponad milion nowych rodzin chłopskich na Odzyskanych Ziemiach na Zachodzie.

Odbudujemy chłopskie zagrody, wyposażymy je w maszyny, inwentarz, nawozy i towary konieczne dla dostatecznego i kulturalnego życia rolnika. Przepędzimy ze wsi spekulantów i przez spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej postawimy cały handel i przetwórczość rolną w służbę dobrobytu wsi.

Podniesiemy oświatę i szkolnictwo na wsi, aby jeszcze szerzej otworzyć chłopom wrota do kierowniczych stanowisk państwowych i gospodarczych.

ZBUDUJEMY WIEŚ BOGATĄ, WIEŚ SZCZĘŚLIWĄ, NIE ZNAJĄCĄ BIEDY, KRYZYSÓW I KRZYWDY LUDZKIEJ.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w posiedzeniu komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, które ma odbyć się w Moskwie w przyszłym miesiącu, po raz ostatni, weźmie udział przewodniczący komitetu sir Walter Citrine. Citrine bowiem ustępuje ze stanowiska sekretarza generalnego brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych w celu objęcia stanowiska w urzędzie węglowym, który będzie miał za zadanie administrowanie znacjonalizowanymi kopalniami węgla. Inny członek Komitetu Wykonawczego z ramienia Wielkiej Brytanii, Edwards, porzuca stanowisko generalnego sekretarza związku górników z tego samego powodu.

Zarząd Główny Kongresu brytyjskich związków zawodowych wyznaczył już zastępców Citrine'a i Edwardsa. Są nimi Artur Deakin, sekretarz generalny Unii Robotników Transportowych i Harold Vincent Tewson, sekretarz Kongresu Związków Zawodowych. Obydwaj oni udadzą się do Moskwy na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W Moskwie równocześnie odbędzie się posiedzenie Biura Światowej Federacji, składającego się z 9 osób, t. j. przewodniczącego, 7 wiceprzewodniczących oraz generalnego sekretarza, którym jest Louis Saillant. Będzie ono obradowało od 17 do 19 czerwca.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego odbędzie się w dniach od 22 do 26 czerwca.

Porządek obrad przewiduje sprawozdania polityczne, wśród których znajduje się sprawozdanie komisji Światowej Federacji Związków Zawodowych z podróży po Niemczech oraz sprawozdanie delegacji na kongres brytyjskich związków zawodowych. Komitet Wykonawczy poświęci również uwagę sprawie reprezentacji Światowej Federacji w ONZ oraz akcji wymierzonej przeciwko reżimowi gen. Franco w Hiszpanii. Poza tym Komitet Wykonawczy rozpatrzy sprawę przystąpienia do Federacji szeregu organizacji pokrewnych. Wreszcie Komitet Wykonawczy będzie musiał zająć stanowisko w sprawie projektu wysłania do Japonii delegacji, której zadaniem będzie udzielenie pomocy przy rozbudowie japońskich związków zawodowych.

TANCERKA SZPIEGIEM

PRAGA (PR). Wczoraj skazana została na 20 lat więzienia za współpracę z gestapo słynna tancerka czeska Wera Bratislava, znana ze swych częstych występów we Francji, Portugalii i Hiszpanii.

„Musimy mieć kochanego Führera”

BERLIN (ZAP). „Ze 134 młodych Niemców obserwowanych ostatnio przez Urząd informacji i kontroli w celu zorientowania się w osiągnięciach Zarządu Wojskowego w swym programie wychowawczym, 50 wykazywało postawę wyraźnie hitlerowską, 24 wykazywało zdecydowane nacjonalistyczne poglądy, 16 zostało zaliczonych do socjalistów, 2 do komunistów, 6 do konserwatystów i jedynie 29 wykazało zapatrywania demokratyczne — donosi Urząd Kontroli Informacji w oficjalnym raporcie. Pomimo, że grupa nie była całkowicie reprezentatywna, ponieważ składała się przeważnie z młodzieży wyższej i średniej klasy, opinie odbijające się w autentycznych ćwiczeniach pisanych przez dzieci ukazują jasno, że nie ma prawie wcale niemieckiej młodzieży, która by uznawała przekre-

ślenie zasad hitlerowskich i że wszyscy prawie przeszli gruntowne przeszkolenie w zasadach hitlerowskich. Wiele dzieci reprezentowało idee odbudowy silnego Vaterlandu wymieniając usuniecie się okupujących oddziałów jako pierwszą konieczność. Dwunastoletnia dziewczynka napisała: „My musimy mieć znów sprawiedliwego kochanego Führera który by siebie samego nie uważał za wielkiego i który kierowałby swym ludem jak ojciec”.

Zagadnienie autochtonów na Pomorzu Zachodnim

Zagadnienie autochtonów, które na terenach Śląska i Mazur jest jedną z najważniejszych spraw na terenie Pomorza Zachodniego, nie przedstawia poważniejszego zagadnienia, a to z tej przyczyny, że ludność autochtoniczna stanowi tutaj bardzo niski odsetek. Wystarczy stwierdzić, że ogólna liczba autochtonów na terenie Pomorza Zachodniego, jakiej doliczyli się nasze władze administracyjne, wynosi tylko 616 osób. Z 19 powiatów (łącznie z miastem Szczecinem) ludność polska znajdowała się tylko na obszarze 7 powiatów.

Największą liczbę Polaków stwierdzono na terenie powiatu Wałcz. Faktowi temu nie należy się zupełnie dziwić, bowiem powiat ten najwięcej zbliżony jest do dawnych ziem polskich, a więc ludność miejscowa nie cała uległa germanizacji. Liczba autochtonów wynosi 270 osób, a więc prawie że 50% całej ludności autochtonicznej Pomorza Zachodniego.

Na dalszych miejscach stoją powiaty Nowogród i miasto Szczecin. Statystyka miasta Szczecina wykazuje 100 osób narodowości polskiej, które zamieszkiwały tu już przed wojną. Jest to właściwie liczba bardzo niska. Z rozmów, jakie przeprowadziłem tutaj z Polakami, którzy należeli przed wojną do miejscowych polskich organizacji, wynika, że mieszkało tu co najmniej kilka tysięcy Polaków. Co się z nimi stało? Na pytanie to dość trudno odpowiedzieć wiadomo jedynie, że Niemcy całą ludność Szczecina popędzili na Zachód. Los ten podzieliła również i miejscowa ludność polska. Wróciła z niej tylko mała garstka, która zorganizowała się w „Koło starych Szczecinaków”, istniejące przy tutejszym Polskim Związku Zachodnim. Koło to liczy zaledwie około 700 członków.

Ciekawym jest fakt, że w jednym z najbar-

BRACIA CHŁOPI!

Jeszcze ciężko żyć chłopu i robotnikowi w Polsce dźwigającej się z gruzów. Aby zaleczyć rany wojenne, aby odbudować tysiące wsi i tysiące fabryk, aby odbudować ze zgłiszcz Warszawy, aby podnieść produkcję wszelkich towarów — trzeba jeszcze wciąż kroczyć drogą wyrzeczeń i ofiarnej pracy. Ale twarda jest nasza wola chłopsko-robotnicza.

Pokonamy nędzę i biedę w naszym kraju!

9 czerwca — w dniu Święta Ludowego.

— pójdziemy ZJEDNOCZENI — wbrew rozbiłackim przywódcom PSL — na masowe zgromadzenia i przysięgniemy sobie, że **NIE BĘDZIEMY SZCZĘDZIĆ SIŁ I OFIAR DLA ODBUDOWY NASZEJ UKOCHANEJ OJCZYZNY, DLA WYDZWIGNIĘCIA POLSKI Z RUIN I BIEDY DO POTEGI I POMYSŁNOŚCI!**

Pójdziemy ZJEDNOCZENI do miejsc uświęconych krwią chłopów walczących o sprawę ludową i wolność Ojczyzny, do Raławic, Nowosielec, Jadowa. Pochylimy zielone i czerwone sztandary nad ziemią przesiąkniętą krwią ofiar poległych od kul sanacyjnej policji i przysięgniemy, że nie spoczniemy, póki nie wypetymy endecko-sanacyjnych band leśnych.

Pójdziemy do Grunwaldu, do Warszawy, na Psie Pole, tam gdzie Naród Polski w ciągu wieków zadawał klęski niemieckim najeźdźcom i przysięgniemy, że **POZOSTANIEMY ZJEDNOCZENI NA STRAŻY NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI I NASZYCH GRANIC NA ZIEMIACH PIASTOWSKICH NAD ODRĄ, NISĄ I BAŁTYKIEM!**

30 czerwca — w dniu głosowania ludowego:

— pójdziemy wszyscy chłopcy i wszystkie chłopki, złożyć naszą odpowiedź w sprawie ustroju Polski, by utrwalić fundamenty Polski Ludowej. Wszyscy jak jeden mąż wypowiemy się:

za **zniesieniem senatu**, siedliska reakcji, którym się rządy przedwrześniowe zasłaniały przed wolą narodu,

za **uświęceniem** w konstytucji, najwyższym prawie Rzeczypospolitej, nietykalnej **chłopskiej własności**, odebranej przez reformę rolną obszarznikom,

za **utrwaleniem** w konstytucji **własności narodowej** na fabryki, banki, kopalnie, odebrane pasożytniczym kartelom,

za **przyłączeniem** na zawsze do macierzy **Ziem Odzyskanych**, które są niezbędne dla siły i niepodległości Polski, dla odbudowy i rozkwitu naszego kraju.

Trzykrotną i jednomyślną odpowiedzią TAK w głosowaniu ludowym wykażemy światu, naszym przyjacielom i wrogom, że w **POLSCIE NIE MA DROGI DO POWROTU DO WŁADZY REAKCJI, NIOSĄCEJ WOJNĘ I NIESZCZĘŚCIE NARODOM.** Pokażemy narodom, młującym pokój i demokrację, że naród polski czuwa razem z nimi nad owocami zwycięstwa nad Niemcem.

We wspólnym marszu chłopskich i robotniczych szeregów, w jedności ludu pracującego **DOJDZIEMY PO SZEROKIM GOŚCINCU DEMOKRACJI LUDOWEJ DO POLSKI SILNEJ, WOLNEJ I SZCZĘŚLIWEJ!**

CZĘŚĆ I CHWAŁA zielonemu sztandarowi, której wraz z bratnimi czerwonymi sztandarami wywodził naród z niemieckiej i jaśniepańskiej niewoli!

Niech żyje bratni sojusz partii demokratycznych!

Niech żyje bratnie nam Stronnictwo Ludowe! Niech żyje Samopomoc Chłopska — związek wolnych gospodarzy na ziemi wolnej od panów!

Niech żyje silna i niepodległa Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Święto Ludowe — dzień jedności chłopów i robotników!

Komitet Centralny
Polskiej Partii Robotniczej

„BŁĘKITNA DYWIZJA”

Dokument o pomocy Franco Niemcom hitlerowskim

NEWY JORK (RAP). Przewodniczący Komitetu Walki o Wolną Hiszpanię w U. S. A., Wolf, były dowódca republikańskiej brygady imienia Abrahama Lincolna, w czasie hiszpańskiej wojny domowej, ogłosił na konferencji prasowej dokument, znany także Departamentowi Stanu, nieopublikowany jednak dotychczas. Dokument ten dowodzi, że **rząd generała Franco finansował hiszpańską „Błękitną Dywizję”, która brała udział w walkach ze Związkiem Radzieckim.** Dokument zawiera dane, dostarczone przez niejakiego Haslera, czynnika amerykańskiego wywiadu. Według słów Wolfa, Hasler był tajnym agentem U. S. A. w Hiszpanii od roku 1942 i pracował w tym charakterze do 1943 r., po czym powrócił do Ameryki.

Według danych Haslera, nie jest prawdą, jakoby pierwszy dowódca „Błękitnej Dywizji”, generał Munos Grande został usunięty od dowództwa na froncie wschodnim. Prawda natomiast jest, że **powrócił on do Hiszpanii w celu formowania drugiej „Błękitnej Dywizji”.** Kiedy nastąpiła Grandeza, hiszpański generał Esteban Infantes wrócił w lutym 1943 r. do Hiszpanii, Franco pisał do niego:

„Chciałbym pana przyjąć oficjalnie, ale dyplomatyczne okoliczności stwarzają duże trudności, wobec czego moja obecność na przyjęciu pana jest niemożliwa”.

„Błękitna Dywizja” nie została zdemobilizo-

wana, jak o tym komunikowano, tylko przeorganizowana w „Legion Hiszpański”, wcielony w skład niemieckich sił zbrojnych.

W ciągu roku 1941 „Błękitna Dywizja” liczyła 22 tysiące ludzi, jednak w r. 1942 jej liczebność dochodziła już do 40 tysięcy, w co należało wliczyć tysiąc ludzi lotniczego personelu ze specjalnych oddziałów. Mimo oświadczenia Franco, że „Błękitna Dywizja” nie wchodzi w skład niemieckich sił zbrojnych, dowództwo na niższych i wyższych szczeblach w tej jednostce **spoczywało przeważnie w rękach Niemców.** Niemieckie dowództwo naczelne jedynie informowało hiszpańskie ministerstwo spraw wojskowych przez swego attaché, a ministerstwo to wydawało rozkazy dzienne w celu **podtrzymania normalnego stanu walczących.**

Hasler oświadczył, że mu wiadomo, iż w latach 1942—43 do Hiszpanii przybyło 12 tysięcy Niemców, 4 tysiące z nich pozostało w Madrycie (znajdując zatrudnienie w kulturalnych i prasowych oddziałach niemieckiego poselstwa, inna część znalazła zajęcie jako eksperci w sprawach propagandy), 3 tysiące w Barcelonie, 1.500 w Sewilli, a 1.000 w Madrycie. Wśród tych Niemców znajdował się między innymi odpowiedzialny urzędnik gestapo i 50-ciu specjalnie wyszkolonych agentów gestapo w Madrycie, czynnie współpracujących z policją hiszpańską.

Czesław Piskorski

POMNIK ZWYRODNIALSTWA NIEMIECKIEGO

(Od specjalnego korespondenta PAP)

GDAŃSK (PAP). W ramach, odbywającego się procesu przeprowadzona została przez Specjalny Sad Karny w Gdańsku wizja lokalna na miejscu zbrodni w Stutthofie.

Ranikiem wyruszyli z Gdańska 2 autobusy: pierwszym jedzie prezes sądu dr Tarczewski, ławnicy, prokurator Dąb, obrońcy oskarżonych oraz przedstawiciele prasy, drugim — pod silną strażą skuci, jadą oskarżeni. Po blisko czterogodzinnej uciążliwej jeździe, dwukrotnej przeprawie przez Wisłę wskutek uszkodzenia mostu, znajdujemy się na szosie wiodącej do Stutthofu. Znaki drogowe wskazują na bliskość celu podróży i z każdą chwilą, która nas zbliża do obozu, czujemy narastające wzruszenie. Jedziemy przecież po tej drodze, którą tyle tysięcy osób, wiezionych w najokropniejszych warunkach, bezpowrotnie przeżyło. Pobici, głodni, spragnieni, jechali oni z przeświadczeniem, iż jest to ich ostatnia droga. Bo przecież Stutthof miał swoją aż nadto uzasadnioną sławę. Piękny krajobraz nadmorski kontrastuje z naszymi myślami. Przejedźmy wieś Soleczki i spadamy na serpentynę, wijącą się wśród lasu. Otóż i cel: Stutthof.

Autobusy zatrzymują się przed piękną, murańską willą, otoczoną ogrodem. Tak, to willa komendanta obozu. Z krwi i potu więźniów, z ich męczeńskiej pracy powstały pałace dla SS-manów i baraki dla więźniów. Przy budowie samej tylko willi komendanta padło około 10 tys. ludzi. Niewolnicy pracowali od świtu do nocy, nosząc cegły z odległego o 1,5 km cegielni. Przerzucić te musieliby przebiegać biegiem w ciągu 15 minut pod gradem ciosów, wspinając się na rusztowanie, obciążone cegłami. W tych warunkach śmierć stawała się błogosławieństwem. Panowała też ona wszechwładnie w Stutthofie. — Zbliżamy się do bramy. Luksusowy gmach dla administracji, malowniczo położony nad sztucznym stawem, a potem rzędy drutów kolczastych, wieże strażnicze i długie bloki baraków.

Jesteśmy na terenie tzw. starego obozu. Oglądamy jednostajne wnętrza baraków — małe klitki, w których gnieździło się po kilkadziesiąt osób. Leżą jeszcze szczątki jakichś naczyń i części garderoby. Tymczasem straż wyprowadza oskarżonych z samochodów: przechodzą skuci parami, przez bramę obozową, ciekawie rozglądając się wokół, — to przecież teren ich niedawnego wladztwa. Prezes dr Tarczewski poleca rozkuć oskarżonego Breidta, który prowadzi nas na teren szpitala. Szpital stutthofski był przecież przedsiownikiem krematorium. Nie było tam niezbędnych medykamentów, nie było bandażi (zastępowano je zwykłym papierem), nie było przyrządów chirurgicznych i nie istniała właściwie żadna opieka lekarska. Cóż bowiem zdziałać mogła w tych warunkach nawet najofiarniejsza praca garstki lekarzy-więźniów? W szpitalu tym nie brakło jednak nigdy śmiercionośnych ampułek fenolu. Naczelnym „lekarzem” dr Heidl i jego pomocnik Haupt, z zadziwiającą szczodrością tymi właśnie zastrzykami uśmierzali bóle cierpiących.

Oskarżony Breidt, oberkapo szpitala, pokazuje pokój w którym zabijano zastrzykami. Z wyjaśnieniem Breidta wynika, że w przeciągu 10 minut po dokonaniu zabiegu, chory „był gotów”. Przechodzimy do dalszych klitek, oglądamy małe — 90 cm szerokości łóżka, na każdym z nich spoczywało po dwóch chorych. Jak się mogli oni tam pomieścić? W szpitalu jest, oczywiście, łazienka. Przybywających chorych kąpią w zimnej wodzie. Okoliczność, że więźniów miał np. wysoką temperaturę i że w łazni panował trzaskający mróz nie miała żadnego znaczenia. Przecież tuż obok szpitala znajdują się piece krematoryjne, wiecznle rozpalone. Chory będzie miał jeszcze sposobność rozgrzać się.

Oglądamy wannę, a właściwie koryto, w którym topiono więźniów — zanurzano po progu głowę ofiary w wodę i po kilku chwilach chory był już po wieczne czasy uzdrowiony.

Przechodzimy do krematorium. Breidt — były palacz, udziela na pytania sądu szczegółowych wyjaśnień. Tu obok, leżały zwykłe stosy trupów. Technika spalania była bardzo prosta. Rozpalano piec o godz. 7-mej rano, a w dwie godziny później był on już dostatecznie nagrany.

Pracowało trzech ludzi. Jeden chwycił zwłoki za głowę, drugi za nogi i składali je na szufle, a trzeci ładował do pieca. Przeciętnie w piecu mieściło się 12 do 13 trupów. Były to właściwie szkielety, więc nie zajmowały dużo miejsca. Po sześciu godzinach zabieg był skończony. Otwierano piec, usuwano popiół i szła następna partia. W ten sposób w przeciągu dnia w dwóch czynnych piecach spalano około 48 zwłok.

Padają dalsze pytania i dalsze odpowiedzi. Ten oto nawpół rozwalony budynek — to miejsce t. zw. „badan lekarskich”. Wprowadzane pojedynczo kobiety „badane” były przez zabawiających się w lekarzy SS-manów. Strzał w tył głowy, oddany w momencie, gdy więźniarka mierzono wzrost, kończył to „badanie”.

Jeden ze świadków Coradello wyraził się na rozprawie sądowej, iż była to „sadyistyczna premia dla SS-manów”.

Stojący opodal małego murańskiego budynku, jest właściwie jedną tylko izdebką. Mniej więcej trzy metry szerokości, 8 m długości i 3 m wysokości. Sino-fioletowe plamy na ścianach i słodkawo-mięła woń, unosząca się wewnątrz, zdradzają nam tajemnicę. „Gas-kamera” — w suficie okragły otwór, przez który wsypanyo zabójczy proszek — cyklon. W betonowej podłodze — rów, którym ściekały wydzieliny i krew duszonych ofiar. Wzdłuż izdebki biegnie długa rura, służąca do ogrzewania powietrza. Przy co najmniej 25° C. cyklon należy się rozpuszczał i sprawnie dusił. W wypadkach, gdy powietrze w „kamerze śmierci” nie było należycie ogrzane i zachodziła obawa, że cyklon się nie rozpuści — zwiększano ilość ofiar, szczególnie wypełniając nimi izdebkę. Skutkiem tego temperatura powie-

trza po krótkim czasie osiągała należytą wysokość. Obok „Gas-kamery” biegła szyną wąskotorowej kolejki. Gdy tajemnica kamery gazowej rozszła się po obozie, Niemcy wpadli na nowy oryginalny pomysł. Jeden z wagonów kolejki przerobiono na kamerę śmierci i pod pozorem wysyłania więźniów na cięższe roboty, lokowano ich w tym wagonie. Kolejka ruszała i w czasie drogi następował normalny dalszy ciąg.

Wizja sądowa ma się ku końcowi. Krając pomiędzy barakami natrafiamy na kilkumetrowej wysokości górę starego, poiętego obuwia. Przychodzący do obozu więźniów oddawał swoje obuwie, dostając w zamian drewniak. Obuwie to, po dokładnym przeszukaniu (w poszukiwaniu kosztowności), szło do warsztatu szewskiego, gdzie wybierano odpowiednie, zdadne jeszcze części i używano do reperacji. W momencie gdy ze zgrozą patrzymy na ten kopiec, usypany z trzewików, jedna z dziennikarek podnosi z ziemi małą trzewiczkę, 2-3-letniego dziecka. To był również więzień Stutthofu.

Na zakończenie oglądamy jeszcze filie krematorium, a mianowicie palenisko, położone na polanie koło lasu, gdzie w okresach, gdy krematorium nie mogło nadażyć, spalano również zwłoki. Na dnie leżą jeszcze wygięte, żelazne ruszta, a wokół widnieją odłamki kości. Na rusztach układano warstwy drzewa i warstwy zwłok, które oblewano smołą. W momencie, gdy stos taki płonął, trupy skręcały się i palące mieli wrażenie, że zmarli ożywają.

Wracamy z obozu pod przynębiającym wrażeniem. Stutthof, to już tylko pomnik. Ale trwać będzie wiecznie w pamięci ludzkości, jako pomnik zwyrodnialstwa hitlerowskiego.

Gen. Witold w Krakowie

(kik). Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste zakończenie V-go kursu przeszkoleniowego Podoficerskiej Szkoły M. O. Uroczystość przybrała specjalny charakter przez wizytę komendanta głównego M. O. gen. dyw. Witolda. W święcie wziął udział dowódca okręgu wojsk. gen. Prus-Więckowski, przedstawiciele władz cywilnych i partii.

O godz. 10.30 na placu ćwiczeń kompanii operatywnej M. O. przy ul. Siemiradzkiego gen. Witold przyjął raport komendanta szkoły por. Kaczmarka, poczem dokonał w towarzystwie gen. Prus-Więckowskiego, wojew. k-dta M. O. mjr. Grudy i adiutantów przeglądu prezentujących broń szeregow wychowanków szkoły.

Z kolei nastąpiło odczytanie rozkazu i wyróżnienie najlepszych elewów. Na stu czterdziestu pięciu uczniów, dziesięciu złożyło egzaminy z postępowaniem celującym, a dwudziestu dziewięciu z b. dobrym. Prymus szkoły kpr. Cieżarek Stanisław otrzymał z rąk komendanta głównego jako nagrodę za wspaniałe postępy piękny pistolet z futeletem. Gen. Witold rozdał elewom świadectwa, składając im mocnym uściskiem dłoni najlepsze życzenia i gratulacje.

Następnie komendant główny i gen. Prus-Więckowski pożegnali elewów w krótkich żołnierskich słowach, dziękując im za wysiłki i życząc pomyślnych wyników w pracy w terenie. Przemówienia zakończyły entuzjastyczne okrzyki na cześć Polski, Rządu i Armii.

Po defiladzie szkoły, przy ul. Kremerowskiej odbyło się żołnierskie śniadanie w świetlicy Domu Kultury. Wychowankowie szkoły wręczyli komendantowi szkoły por. Karczmarkowi upominek w postaci tableau elewów V-go kursu oraz gen. Witoldowi pięknie oprawny skrypt „Wykładów kryminalnej służby śledczej”.

Uroczystość minęła w serdecznym, koleżeńskim nastroju. Mundury oficerów pomieszały się z szarymi mundurami milicjantów przy wspólnych stołach.

Po kilku dniach każdy z elewów obejmie posterunek w terenie, gdzie będzie mógł wiedzę nabytą w szkole pogłębić przez praktyczne doświadczenie. Nowe kadry milicji fachowo przeszkolone w każdej dziedzinie, będą gwarancją jej pracy na trudnym i odpowiedzialnym stanowisku.

USUNĄĆ SZKODLIWE POZORY DOBROBYTU!

KRAKÓW. Krakowska Kongregacja Kupiecka, Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego Woj. Krakowskiego oraz Cechy Cukierników, Piekarzy, Rzeźników i Wędliniarzy na Kottłowie zwracają się do ogółu Kupiectwa i Rzemiosła Woj. Krakowskiego z następującym apelem:

Na skutek zniszczeń wojennych, braku rezerw aprowizacyjnych oraz niedostateczności produkcji zaistniała w kraju konieczność maksymalnej intensyfikacji produkcji przy równoczesnym zastosowaniu daleko idących ograniczeń konsumpcji artykułów spożywczych pierwszej potrzeby.

Ograniczenia konsumpcji muszą być stosowane

równocześnie z wyrównywaniem poziomu potrzeb i radykalnym usuwaniem ich przestoru w stosunku do rzeczywistych zapasów aprowizacyjnych kraju i nader słabej siły nabywczej szerokiej mas ludności.

Powyższe bezsporne dla całego życia gospodarczego nakazy wymagają odpowiedniego zastosowania również w dziedzinie urządzania wystaw sklepowych.

Wystawy sklepowe kupców — rzemieślników muszą obecnie propagować przede wszystkim towary pierwszej potrzeby, których każdorazowo ujawniania cena winna być dostosowywana do słabej siły nabywczej konsumenta. Uważamy za niedopuszczalne i wręcz za aspołeczne wystawianie i reklamowanie artykułów zbytku, jakoteż urządzanie bogatych wystaw.

Prezentowanie na wystawach luksusu, dostępnego tylko dla niewielu, stwarza w sposób oczywisty szkodliwy pozory dobrobytu w naszym kraju.

Objaw powyższy pozostaje w rażącej sprzeczności z panującym niedostatkiem, jak również stawia pod znakiem wątpliwości słuszność naszych żądań o pomoc zagraniczną, utrudniając jej realizację.

W obecnym momencie nasze wystawy muszą być proste i przystosowane do nikłej zdolności nabywczej społeczeństwa, a przede wszystkim świata pracy. Nie wolno nam wywoływać — zwłaszcza wobec obserwatorów zagranicznych — złudzeń, że nie istnieje w kraju dobrobytu.

Przeciwnie. Wystawy nasze winny być w chwili obecnej najdosadniejszym przejawem trud-

3 x TAK

ności gospodarczych, jakie przeżywa nasz kraj. Oczekujemy zatem, iż znane ze swej dyscypliny handel i rzemiosło woj. Krakowskiego z Krakowem na czele odpowiedzą na nasz apel i w ramach należycie pojętego obowiązku obywatelskiego zastosują się niezwłocznie i jak najsuwniej do niniejszego wezwania.

Krakowska Kongregacja Kupiecka. Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego Województwa Krakowskiego

K r a k o w s k i e C e c h y:
Cukierników, Piekarzy, Rzeźników i Wędliniarzy.

Nasze sprawy

HARCERSKIE OBOZY LETNIE

WARSZAWA (PAP). Tegoroczna akcja letnia Związku Harcerstwa Polskiego obejmie 1.600 obozów 30-dniowych dla 70 tys. chłopców i dziewcząt. Koszta akcji obozowej wynoszą będą według obliczeń naczelnictwa około 198.315.000 zł. Na pokrycie tej sumy złożą się opłaty uczestników, fundusze drużyn, subsydia państwowe i samorządowe oraz dochód ze zbiórki ulicznej, jaką na ten cel przeprowadzą harcerze 13, 14 i 15 czerwca br.

Akcja letnia harcerstwa cieszy się poparciem władz. Premier Osóbka-Morawski, po zapoznaniu się z planami chorągwi warszawskiej w zakresie akcji letniej, obiecał swoje poparcie w realizacji obozów. Harcerze uzyskali też poparcie Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Informacji i Propagandy.

Planowaniem całości akcji obozowej ZHP zajmują się wydziały obozów i turystyki przy głównych kwaterach, które ustalają teren obozu, warunki kwaterunku i sprawy komunikacji. Obozy znajdować się będą pod opieką miejscowych władz samorządowych oraz komend chorągwi i głównych kwater.

Tegoroczna akcja letnia ZHP będzie biegła w dwóch kierunkach: pierwszą formą jest centralna akcja szkoleniowa, organizowana przez Główny Kwateron Harcerstwa i Harcerzy w formie zlotu drużyn szkoleniowych na terenie mazurskim. Akcja ta obejmie około 1.500 harcerzy zorganizowanych w 50-osobowych podobozach, pracy dziecięcej dla dzieci miejscowych. Centralna akcja szkoleniowa harcerzy pracować będzie jako zlot przeszkoleniowy instruktorów całego Kraju w liczbie 2.000 w okolicach Szczecina.

Drugą formą akcji letniej harcerzy są obozy krajoznawczo-wypoczynkowe w ramach Komend Chorągwi. Do tej chwili zgłoszono około 1.440 obozów dla 66.000 uczestników.

Tegoroczna akcja letnia harcerstwa przewidywała znaczne prace harcerstwa w tej dziedzinie z okresu przedwojennego, gdzie liczba uczestników obozów wynosiła tylko 66.000 osób.

Ogólnopolski zjazd esperantystów

WARSZAWA (PAP). W dniach 9 i 10 czerwca b. r. odbędzie się w Łodzi pierwszy po wojnie ogólnopolski Zjazd Esperantystów. W zjeździe prócz delegatów może wziąć udział każdy esperantysta i sympatyk ruchu. Komitet Organizacyjny mieści się w Łodzi przy ul. Gdańskiej 40.

Brak fachowców na Śląsku

WARSZAWA (PR). Na Ziemiach Odzyskanych daje się dotkliwie odczuć brak fachowców i rąk do pracy. Tylko przemysł budowlany potrzebuje dziś 15.700 robotników, włókienniczy 12.100, cukrowniczy 6.500, hutniczy 3.600, węglowy i energetyczny po 2.700.

Fachowcy, udający się na Ziemię Odzyskaną, mogą liczyć na znalezienie tam bez trudu — zatrudnienia. Należy podkreślić, że każdy nowy warsztat pracy uruchomiony na Ziemiach Odzyskanych, to nowa możliwość na pracę dla oczekujących na przesłanie z województw centralnych i wschodnich, jak i repatriantów z za Buga czy z Zachodu.

Kornel Makuszyński w „Przekroju”

Sensację literacką wywołał 60-ty numer „Przekroju”, który przynosi pierwszy powojenny felieton znakomitego pisarza Kornela Makuszyńskiego. Jest to bardzo zabawna opowieść o zakopiańskiej kawiarni Karpowicza i jej twórcy.

Po cyklu zatytułowanym „Dziwacy zakopiańscy” Kornel Makuszyński będzie drukował w „Przekroju” swój „Pamiętnik literacki”. Ponieważ Makuszyński znał na przestrzeni ostatnich lat niemal wszystkich wybitnych ludzi sztuki w Polsce, a pióro ma dowcipne i ostre, oczekujemy jego „Pamiętnika” z dużym zainteresowaniem.

Drugą nieprzeciętną pozycją w numerze jest artykuł Jerzego Zagórskiego „W świetle rozsądku” zawierający syntezę i wnioski polityczne słynnego już jego reportażu o Ziemiach Zachodnich. Pewne wnioski Zagórskiego wywołają na pewno ostrą dyskusję.

Ten sam „Przekrój” przynosi ponadto jeszcze dwie sensacje: „Koniec” — fragment sprawozdania brata króla szwedzkiego hr. Bernadotte o jego pertraktacjach z Himmlerem, oraz fotokopie niesamowitego zeznania Hoessa nr. 2 komendanta Oświęcimia.

„Jestem Niemcem i dumny jestem z tego, byłem w Hitlerjugend, w NSDAP, byłem 5 lat żołnierzem. Oczekiwałem, że po wszystkich rozczarowaniach, po wszystkim złym nastąpi dobro i sprawiedliwość, którą mieli przynieść Anglicy, które miała zaprowadzić demokracja i chrześcijaństwo. Panują one u nas, rozwijają się swobodnie bez przeszkód ale wywołują u mnie wstręt! wstręt i obrzydzenie wywołuje we mnie proces w Norymberdze wrzask naszych nowych przywódców i wszystkie wasze ohydne audycje londyńskie.

Jestem narodowym socjalistą. Prawda, hitlerizm niósł wiele zła, ale cośmy robili gorszego niż Anglia w czasie wojny i przed nią i po niej, gdzie jest ta jej demokracja i jej chrześcijaństwo chodzące pono w parze. My jako Niemiec żołnierz nie czuliśmy nienawiści do Anglii, ale teraz ją nienawidzimy, coż my, nic nie posiadający, mamy do stracenia, nic, ale ona która ma, wszystko, prócz serca...? Nienawidzieć, nienawidzieć o to co nam pozostało, ta nienawiść pcha nas w objęcia bolszewizmu, w oczekiwaniu na dzień, w którym ta Anglia przeżyje srokość większą niż ja i zniszczenie niż my”.

Tak pisze 25-letni Niemiec Fritz Werner do radia londyńskiego. List ten odczytany został wczoraj w niemieckiej audycji (BBC).

CUDZE CHWALICIE SWEGO NIE ZNACIE

KRAKÓW (h). Źródła siarczane w Swozowicach znane były już w 16 wieku, o czym Wojciech Czeko wspomina w pracy swej „Cieplice”. Wybitny lekarz polski Erazm Syxt w publikacji swej z r. 1617, podkreśla doniosłość wód siarczanych w Swozowicach. Nie ulega wątpliwości, że już wtedy ludność okoliczna korzystała z dobrodziejstw leczniczych kąpieli swozowickich, jednakże nigdzie nie natrafiono na ślady, aby był urządzony nawet prymitywny zakład kąpielowy. Dopiero w 1811 r. dzięki zabiegom prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Feliksa Radwańskiego został otwarty zakład kąpielowy. 134 lat istnienia zakładu t. j. aż do roku 1945 można podzielić na 3 okresy: I od założenia zakładu do 1830 r. — okresem rozwoju: wieś o otwarciu zakładu rozszalała się szybko, liczni chorzy zjeżdżali do Swozowic, aby ratować zdrowie; II okres od 1830 r. do 1860 r. — okresem upadku, na co wpływały ówczesne wypadki polityczne; III okres aż do 1945 r. okresem wegetacji. Swozowice w ciągu tego okresu co kilka lat przechodziły w inne ręce — co nie mogło dodatnio wpłynąć na rozwój zdrojowiska: nie zaznaczała się żadna świetna inicjatywa, nie widać nawet było najmniejszych usiłowań, aby podnieść na właściwy poziom lecznictwa zdroj, który zdaniem Dietla, powinien być najwięcej uczęszczanym zdrojowiskiem w Polsce. W okresie pięcioletniej okupacji swej Niemcy nie wprowadzali specjalnych inwestycji. prowadzili zakład dla swoich celów, ludność polska mało korzystała z niego. Po ucieczce Niemców zakład przeszedł w ręce

administracyjne Zarządu m. Krakowa, instytucji, która z tytułu swego założenia społecznego nie może podchodzić do zakładu zdrojowego, jako do przedsiębiorstwa obliczonego jedynie na zysk. Z tych względów rok 1945 powinien być początkiem okresu rozwoju zakładu.

A zakład w Swozowicach ma wszystkie dane, aby dorównać poziomowi najpoważniejszych zdrojowisk w Polsce.

Swozowice posiadają 2 źródła: zdroj główny i zdroj Napoleonka. Z ilości siarczków, według analiz wód swozowickich, zdroj swozowicki zaliczany jest do najsilniejszych wód siarczanych.

Jednym z najważniejszych czynników wód siarczanych jest siarkowodor. Porównując ilość tego gazu w wodach swozowickich i zagranicznych stwierdzamy, że nasze wody podkrakowskie należą do najbogatszych i ustępują tylko wodom z Babs na Węgrzech i z Heluanu w Egipcie. Zawartością tego gazu (47 mlgr na 1 l) wody swozowickie przewyższają znacznie słynne źródła zagraniczne jak Akwizgran (23 mlgr) i Piszczany (17 mlgr).

Poza tym należy jeszcze podkreślić ziewy radowe, tak cenione w obecnych czasach przez balneologię. Ilość ich w wodach swozowickich wynosi 2,2 jednostki. Madhego w litrze wody. Nie jest to bardzo wiele, jednakże zestawiając z ilością ziewów radowych innych wód widzimy, że wody swozowickie posiadają ich więcej aniżeli Piszczany (2,18), Tenczyn (1,02), Baden (1,94).

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO — godz. 19: „Świętoszek” (Tartufo) — komedia J. B. Mollera, przekł. T. Boy'a-Zeleńskiego.

STARY TEATR — Duża sala, godz. 19: „Życie kręci się w kółko” z M. Cwiklińską. Mała sala, godz. 19.15: „Pasażer bez bagażu” — z J. Warneckim.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO (Lubicz 48) — godz. 19: „Dzień bez kłamstwa” — z E. Stojowską i R. Zawietowskim.

KAMERALNY TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Nowa umowa małżeńska” — komedia G. Bernarda Shawa.

TEATR KOLEJARZA ZZK (Bocheńska 7) — godz. 18.30: „Małżeństwo Loli” — komedia Henryka Zbierzchowskiego.

„SCALA” — godz. 20.30: Występ reprezentacyjnego baletu Parnella.

TEATR RTPD. WESOŁA GROMADKA (kino Scala) — godz. 11: „Pinokio” — (przedstawienie szkolne).

KINA

Scala: „Muzyka i miłość”.
Wanda: „Aktorka”.
Świt — Uciecha: „Nieuchwytny Smith”.
Warszawa: „Zaczarowany świat”.
Apollo — Sżuka: „Było ich dziewięciu”.
„Gdańsk”: „Książę i zebak”.
Wolność: „Skłamałam”.

RADIO

Na dzień 2 czerwca 1946 r. (niedziela)

Godz. 7: Pieśń poranna. Orkiestra dęta Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie pod kier. Ferdynanda Gemrota. 7.15: Poranne rozmowy ze słuchaczami pt. „Nowe czasy — nowi ludzie” przeprowadzi A. Polewka. 7.30: Dalszy ciąg orkiestry dętej. 8: Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.20: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.25: Koncert Ziętych. 9.05: Msza św. (transmisja z kościoła N. M. Panny). 9.45: Muzyka religijna z płyt. 10: Transmisja programu ogólnopolskiego. 10.40: Muzyka z płyt. 11: Kronika krakowska. 11.20: P. Czajkowski: Symfonia Nr IV. (płyty) oraz chór szkolny z Kazimierza Wielkiej pod kier. Stanisława Adamczyka. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.04: Wskazania obywatelskie Tadeusza Kosciuszki. 13.05 Transmisja programu ogólnopolskiego. 21: „Wieś słucha” — w programie: Artystyczna pieśń ludowa w wykonaniu Z. Wünsch-Pawlikowskiej (sopran), N. Stokowskiej (skrzypce), Fr. Bienka (tenor) i M. Krzyńskiego (słowo wiążące). 21.20: „Ze śmiercią na ty” — poezje obozowe Maksymiliana Borwiczka. 21.35: Chwila muzyki. 21.45: Koncert reklamowy. 21.55: Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22: Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.35: Hymn.

Najciekawsze audycje w dniu 1 czerwca (sobota)

Godz. 21: Odczyt mgr Henryka Ligeży pt. „Cała władza ustawodawcza sejmowi”. 21.30: Wojciech Natanson: „O dwóch poległych”.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH (Koło Krakowskie) zawiadamia, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się we czwartek dnia 6 czerwca br. o godz. 18 w Bibliotece Jagiellońskiej, I p. sala Nr 9.

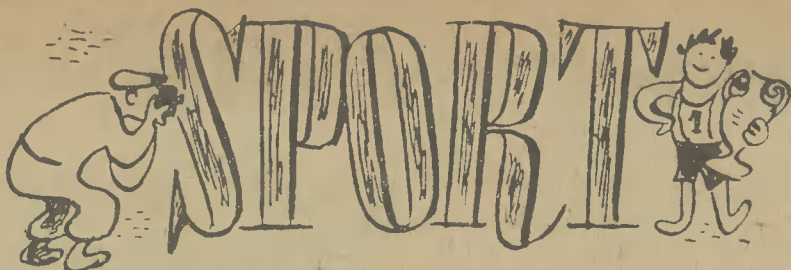
„ORION” ŚW. ANNY 2. Codziennie od godz. 20—23 rewiacyjny program. Duet fortepianowy K. Rozewicz i T. Pileski. Najpiękniejsze piosenki śpiewa Lesław Petecki.

PROF. DR JAN ŚLĄSKI wygłosi odczyt pt.: „Sądownictwo na Ziemiach Odzyskanych i jego możliwości rozwojowe” w ramach wykładów o Ziemiach Zachodnich, organizowanych przez Uniwersytet Jagiell. i Akademię Górniczą w sobotę 1 czerwca o godz. 18, ul. św. Anny 12. Wstęp wolny dla wszystkich.

SZCZEP III KRAK. DRUŻ. HARCER. urzędują w niedzielę o godz. 10.15 rano poranek filmowy w kinie „Świt” pt. „Nieuchwytny Smith”. Dochód przeznaczony na letnią akcję obozową. Ceny biletów niższe.

Kurs szybowcowy

KRAKÓW. Sekcja Lotnicza przy Akademii Górniczej i Wydziałach Politechnicznych rozpoczyna dnia 14 czerwca b. r. o godz. 18 (6 wiecz.) IV teoretyczny kurs szybowcowy (przyspieszony). Bliższych informacji udziela Sekcja Lotnicza, ul. Straszewskiego 28 w godz. między 19—20.



Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej Pań

W dniu wczorajszym na boisku Olszy rozpoczęły się pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski w szczyptorniaku kobiecym. Na starcie stanęło 6 najlepszych drużyn Polski, a to: „KS Zryw” i „Zjednoczone” (Łódź), „AZS” (Warszawa), „Warta” (Poznań), „Cracovia” i „AZS” Kraków. Rozegrane dotychczas spotkania pozwoliły zorientować się w formie poszczególnych drużyn. Walka o tytuł mistrzowski rozegra się zapewne między drużynami AZS Warszawa — KS Zryw (Łódź) i „Zjednoczone” (Łódź). Drużyna warszawska ma tu może największe szanse, a gra jaką nam zademonstrowała na wczorajszym spotkaniu z Wartą była na całkiem, jak na obecne stosunki, dobrym poziomie. System gry drużyny łódzkiej jest odmienny od warszawskiego, Łódzianki grają ostrzej i indywidualnie wzięte są może lepsze od akademickiej niemniej jednak ustępują AZS-owi w grze zespołowej i zagraniach taktycznych. Zespół poznańskiej Warty stanowi zespół wyrównany, ustępuje wyraźnie wspomnianym już pierwszym trzem drużynom, niemniej jednak napewno bez trudu wygra z obojoma drużynami krakowskimi i zajmie środkowe miejsce w ostatecznej klasyfikacji. Obie drużyny krakowskie tj. Cracovia i AZS są zdecydowanie słabsze, a zajęcie przez nich ostatnich miejsc zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zawody rozpoczęły się defiladą drużyn po czym przemówił imieniem KOZPR inż. Preussner, witając zebrane drużyny i kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć sportu polskiego. Po zakończeniu części oficjalnej przystąpiono do rozegrania wyznaczonych spotkań. W pierwszym meczu spotkały się drużyny mistrza i wicemistrza Łodzi.

KS ZRYW—ZJEDNOCZONE 3:3 (1:1)

Spotkanie „dwu rywali” łódzkich przyniosło wynik remisowy, który jest sprawiedliwym odzwierciedleniem gry obu drużyn. Zryw to dawny mistrz Polski w hasełnie IKP pod nową nazwą. Głazewska, Gruszczynska, Filipiakówna to dobrze znane nazwiska w tej galeji sportu. Gra sama była dość ciekawa i na niezłym poziomie. Pierwszą bramkę dla Zrywu uzyskuje Gruszczynska, nie długo po tym wyrównującą bramkę dla Zjednoczonych strzela Cichońska.

Po pauzie następuje okres przewagi Zjednoczonych, której dobre zagrania ataku przynoszą dwie strzelone przez Białkowską bramki. Zjednoczone dysponują drużyną złożoną z zawodniczek wysokich, gra efektywnie i bardziej zespołowo. Zryw natomiast dysponując doskonałymi, pojedynczo wziętymi zawodniczkami nie

może rozwinąć gry kombinacyjnej. Znosi się na zwycięstwo Zjednoczonych, na kilka minut jednak przed końcem udaje się Głazewskiej zdobyć drugą, a w chwili potem trzecią, wyrównującą bramkę. Najlepiej wypadły w zespole Zrywu Głazewska i Gruszczynska, w Zjednoczonych Cichońska i Białkowska.

Sędziował ob. Twardo.

Drugim z kolei spotkaniem był mecz

CRACOVIA — AZS (Kraków) 5:3 (1:3)

Mecz miał przebieg dość nieoczekiwany, gdyż uzupełniony nowymi zawodniczkami zespół AZS w pierwszej połowie zdołał zdobyć 3 bramki na jedną uzyskaną przez Cracovię. Cracovia gra początkowo bardzo słabo strzały ataku są anemiczne, formacje obronne raz po raz dopuszczają zawodniczki AZS-u do strzału z wolnej pozycji. Po pauzie Cracovia gra coraz lepiej, akcje ataku są dokładniejsze, bardziej niebezpieczne. Rezultatem tej przewagi są 4 kolejno zdobyte bramki, których autorkami są: Piotrowska, Prussnerowa (2) i Szreniawska. Z drużyny zwycięzców najlepiej wypadła Hartwichówna w obronie i Preussnerowa w ataku. W AZS-ie wyróżniły się Mamińska, Jacynianka i Skawińska.

Sędziował słabo ob. Ejme.

Ostatnim a zarazem najładniejszym spotkaniem dnia wczorajszego był mecz

AZS (Warszawa) — WARTA (Poznań) 6:2 (3:1)

Akademiczki warszawskie pokazały grę na naprawdę dobrym poziomie i zdecydowanie wygrały z sympatycznym zespołem „Warty”. Dobre technicznie zawodniczki AZS-u posiadają również duże wiadomości gry taktycznej a umiejętnie wychodzenia na pozycję raz po raz stwarzało niebezpieczne sytuacje pod bramką Warty. Po strzelonej pierwszej bramce przez Wartę szybko dochodzi do głosu AZS i kolejno zdobywa 3 bramki przez Kamecką i Jaźnicką. Po pauzie — w dalszym ciągu utrzymuje się przewaga akademickiej, której zagrania są bardziej płynne i niebezpieczne. Dalsze punkty dla AZS zdobywa w tym okresie Jaźnicka i Kamecka. Warta wykorzystuje rzut karny uzyskując w ten sposób drugą bramkę. Wyróżniły się w zespole akademickim Kamecka, Kwaśniewska i Jaźnicka, w drużynie „Warty” najlepszymi były Kowalska i Łojowa. Bramki zdobyły dla AZS-u Kamecka cztery, Jaźnicka 2, dla Warty Maćkowiakowa i Sekulanka z karnego.

Sędziował ob. Mochnacki. Dziś dalszy ciąg mistrzostw.

Jubileusz Cracovii

Dziś w ramach jubileuszu KS. Cracovia odbędzie się dwa spotkania piłkarskie, godz. 16.30: AKS (Chorzów)—Wisła, godz. 18.10: Polonia—(Bytom) Cracovia. W numerze niedzielnym zamieścimy zdjęcia popularnych piłkarzy biało-czerwonych.

WYCIECZKĘ DO DOLINY KLUCZWODY urządza sekcja turystyczna TS. Wisła w niedzielę, dnia 2 czerwca. Zbiórka uczestników o godz. 7.30 rano przed dworcem głównym, skąd nastąpi wyjazd koleją do Mydlnik.

ZIELONE ŚWIĘTA W TATRACH. 3-dniową wycieczkę w Tatry z noclegami w Roztoce i w Morskim Oku organizuje sekcja turystyczna TS. Wisła w okresie Zielonych Świąt. Przewidziane wspinaczki, m. in. na Mnicha. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat sekcji w godz. 19—20 do środy, dnia 5 czerwca włącznie, ul. Retoryka 1.

Komunikat

ZWIERZYŃCIECKI K. S. organizuje sekcję bokserską. Zapisy na członków sekcji przyjmuje się we środy i piątki od godz. 19—20 w lokalu własnym przy ul. Emaus 18. Zarząd.

wyteńczyć swoje siły, by wyostać się z zagrożonej spadkiem do Kl. „C”, strefy.

Jedynie „Wawel” nie odegrał w tej rundzie żadnej roli, albowiem ostatniego miejsca wytrwale bronił od początku do samego końca. Mam nadzieję, że druga połowa rozgrywek mistrzowskich spowoduje jakąś reorganizację drużyny, pobudzi ambicję, tak starych jak i młodych zawodników, mając na uwadze ich dawne dobre tradycje, a wynikiem tego niewątpliwie będzie zajęcie lepszego miejsca w tabeli.

T. W.

GRUPA II

Piłzowianka—Nadwiślan 4:1 (0:1)
Wieliczanka—T. U. R. Podgórze 5:3 (0:2)
Czarni—Dalin 2:0 (2:0)

	Ilość gier	Pkt.	St. bram.
1. Grzegórzecki	7	11	19:6
2. Piłzowianka	8	11	15:8
3. Wieliczanka	8	11	14:10
4. Prądnickanka	8	9	19:14
5. Nadwiślan	8	9	14:13
6. Czarni	8	6	11:17
7. Dalin	7	5	7:14
8. Olsza	7	4	14:14
9. T. U. R. Podgórze	8	4	13:29

W drugiej grupie sytuacja przedstawia się nieco inaczej, albowiem kandydatów na pierwsze miejsce, którzy mają równą ilość punktów, różnią się tylko stosunkiem bramek jest aż trzech, do nich należą: Grzegórzecki, Piłzowianka i Wieliczanka. Zdecydowanie wiosennego mistrza grupy wyłoni dopiero spotkanie Olsza—Grzegórzecki i zdaje się, że nim zostanie ten ostatni. Prądnickanka i Nadwiślan ulokowały się w drugiej grupie klubów i miejsce ich nie jest uzależnione od reszty nierozegranych zawodów.

Pozostałe kluby tej grupy mają prawie równą ilość punktów, to też walka między nimi o pozostanie w Kl. „B” będzie bardzo zaciekła. Oby jednak nie nabrała takiego stanu, jaki miał miejsce podczas spotkania Wieliczanka—T. U. R. Podgórze. Zawody te bowiem zostały niedokończone, a sędzia musiał w „asyście” zdrowo i po sportowemu myślących ludzi, opuścić boisko.

T. W.

Wyniki zawodów o mistrzostwo Kl. „C”

KOZPN-u z dn. 30. V. 1946 r.

Milicijny—Puszcza 1:0 (0:0)
Czarnochowice—Miechów 3:0 v. o.
Spółem—Mydlniczanka 1:0 (1:0)
Pychowianka—Chelmianka 3:2 (2:0)
Kobierzanka—Skawina 3:1 (3:0)

T. W.

3 x TAK

Osadnictwo Spółdzielcze

RADY ORGANIZACYJNE

Rady społecznej osadnictwa spółdzielczoparcelacyjnego.

Celem współdziałania z Rządem w zakresie spraw osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, realizowanego za pośrednictwem spółdzielni parcelacyjno-osadniczych powołano przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego.

SKŁAD RADY SPOŁECZNEJ

W skład Rady wchodzi przedstawiciele Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowej Rady Spółdzielczej, Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego R. P., Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży Tur i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Rada może dokonywać w charakterze stałych członków przedstawicieli innych władz i organizacji społecznych. Przedstawiciele władz państwowych wchodzi do Rady z głosem doradczym.

Mandat członka Rady trwa aż do odwołania przez delegującą go organizację względnie do opuszczenia stanowiska urzędowego, z tytułu którego dany członek wchodził w skład Rady.

Obok stałych członków Rada może zaprosić do obrad z głosem doradczym osoby, których współpraca z uwagi na wybitną znajomość problemów osadnictwa, rolnictwa i ruchu spółdzielczego jest szczególnie pożądana.

ZADANIA RADY

W zakresie wytyczonych regulaminowo zadań Rada ustala wytyczne ośnośnie akcji osa-

dnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, czuwa nad koordynowaniem inicjatywy organizacji społecznych z zamierzeniami Rządu w powyższym zakresie, oraz opiniuje projekty ustawodawcze dotyczące osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

W terenie zostaną utworzone wojewódzkie i powiatowe rady społeczne osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, którym Rada naczelną będzie wydawać obowiązujące je instrukcje, regulaminy i zarządzenia. Nadzór i kontrola działalności rad terenowych należy do Rady naczelniej.

W zakresie propagandowym i instruktorskim do zadań Rady należy popularyzacja idei osadnictwa ze szczególnym uwzględnieniem osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego, organizowania kursów i wykładów celem utworzenia kadr instruktorskich oraz akcja wydawnicza.

W ramach realizacji akcji osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego Rada poczyni starania o uzyskanie kredytów i przydziałów na cele tej akcji oraz będzie układała plany użycia wszelkich uzyskanych funduszy.

REGULAMIN CZYNNOŚCI RADY

Na czele Rady stoi prezydium, składające się z prezesa, wiceprezesa i sekretarza generalnego. Prezydium przygotowuje materiały do obrad Rady i jest jej organem wykonawczym; w nagłych wypadkach może podjąć działalność leżącą w zakresie kompetencji plenum Rady z tym, że obowiązane jest przedstawić jej szczegółowe sprawozdanie na najbliższym posiedzeniu Rady celem zatwierdzenia.

Prezydium zbiera się w miarę potrzeby, przy-

najmniej raz na dwa tygodnie, plenum Rady raz na miesiąc.

Czynności biurowo-kancelaryjne i budżetowo-rachunkowe załatwia biuro Rady. Na czele biura stoi dyrektor. W skład personelu wchodzi urzędnicy referendarscy, inspektorzy terenowi i siły kancelaryjne — delegowani do tej pracy na wniosek dyrektora przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych względnie przez organizację społeczną.

TERENOWE RADY SPOŁECZNE OSADNICZWA SPOŁDZIELCZO-PARCELACYJNEGO

Teren działania wojewódzkich i powiatowych Rad Społecznych obejmuje obszar t. zw. ziem starych (w granicach 1939 roku).

W skład wojewódzkich (powiatowych) rad wchodzi po 2 przedstawicieli organizacji społecznych wchodzących w skład Rady przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych, delegowanych przez odpowiedniego szczebla zarządy tych organizacji.

Ponadto na stałych członków rad mogą być dokonywani znawcy spraw wsi, posiadający szczególne zaufanie chłopów — w ilości nie większej jak 2 osoby.

Rada terenowa jest ukonstytuowana prawidłowo wówczas, gdy w skład jej wchodzi obok jednej z organizacji stanowiących trzon rady (Samopomoc Chłopska lub Wici) przynajmniej druga organizacja społeczna.

ZADANIA RAD TERENOWYCH

Do zadań wojewódzkiej Rady należy popularyzacja akcji osadnictwa, organizacja instruktarsu w tym zakresie oraz nadzór i kontrola nad działalnością Rad powiatowych.

Właściwą akcją osadniczą organizują Rady powiatowe. Rady te prowadzą działalność pro-

pagandowo-werbunkową osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego oraz instruktarsu w tym zakresie.

Następnie Rada powiatowa organizuje 1 wysła delegację powiatową celem szczegółowego rozpoznania obiektów przeznaczonych na parcelację dla danego powiatu, organizuje grupy przesiedleńcze dla zagospodarowania folwarków drogą bezpośredniej parcelacji, jak przede wszystkim za pośrednictwem spółdzielni dokonuje podziału pomiędzy te grupy obiektów zarezerwowanych przez delegację powiatową oraz wysła delegację tych grup celem sporządzenia planu zagospodarowania i zabezpieczenia obiektów. Przy tych czynnościach obowiązkiem Rady jest sporządzanie list przesiedleńców dla poszczególnych grup na podstawie deklaracji osadniczych, celem uzyskania dla przesiedleńców aktów nadania ziemi oraz współdziałanie z PUR w organizacji transportów.

Na miejscu w terenie zasiedlanym Rada reprezentuje grupy przesiedleńcze wobec władz osiedleńczych i urzędów ziemskich w sprawach związanych z parcelacją, przydziałem parcel i środków na zagospodarowanie — do czasu zawiązania się spółdzielni.

Po osiedleniu danej grupy Rada utrzymuje łączność gospodarczą i kulturalną między gminą macierzystą a osadnikami.

Do obowiązków Rady należy również informowanie aparatu rządowego o przebiegu akcji, napotykanym trudnościach, koniecznych ulepszeniach i zmianach oraz bezpośrednia interwencja w wypadku tworzenia się zatorów.

Powiatowe Rady działają w terenie przez terenowe komórki organizacji wchodzących w skład Rad oraz delegowanych przez te organizacje instruktorów.

Czynności biurowe i Rad terenowych spła-

Wiadomości z ZSRR

(RAP) Obrabiarki w Rosji garskiej nie były produkowane w ogóle. Sprowadzano je z zagranicy. Oczywiście, że taka zależność gospodarcza hamowała rozwój przemysłu. Większość zakładów produkcji maszyn w Rosji należała do zagranicznych właścicieli, którym wygodniej było sprowadzać obrabiarki z zewnątrz. Zaistniało więc zjawisko zacofania przemysłu budowy maszyn w carskiej Rosji.

To też rozwój gospodarczy, który powstał wskutek przemian politycznych zależał od stworzenia własnej produkcji obrabiarek, bez czego nie mogło być mowy o podniesieniu stanu uprzemysłowienia kraju do poziomu, któryby mu zapewnił całkowitą niezależność od zagranicy.

Zagadnienie to musiałyby być rozstrzygnięte także i z punktu widzenia zdolności obronnej gospodarki narodowej. Poprzednie pięciolatki sowieckie stworzyły przemysł obrabiarek, który prawie całkowicie zabezpieczał potrzeby fabryk, maszyn i narzędzi.

Jednak nowa pięciolatka, planując dalszy rozwój przemysłowy ZSRR, kładzie na przemysł obrabiarek bardzo duży nacisk mając na uwadze nie tylko wzrost ilościowy lecz przede wszystkim dalsze doskonalenie jakości.

Ogólna produkcja obrabiarek ma wzrosnąć półtora raza w okresie nowej pięciolatki. Produkcja zaś wysoko produkcyjnych i specjalnych obrabiarek ma się zwiększyć 9,5 raza w porównaniu z 1940 r. Te cyfry dobitnie ilustrują, że nowa pięciolatka kładzie szczególny nacisk na jakościowe przemiany w przemyśle obrabiarek.

W celu realizacji tego programu nowy plan przewiduje odbudowę i rekonstrukcję 18-tu fabryk produkcji specjalnych i automatycznych obrabiarek (agregatów).

Agregatowa obrabiarka w odróżnieniu od uniwersalnej posiada kilka instrumentów, służących do wykonania pewnej części.

Już teraz w niektórych radzieckich fabrykach obrabiarek — wykonano linię automatyczną, składającą się z czterech węzłów obejmujących 45 obrabiarek.

Ta agregatowa linia przystosowana jest do obróbki cylindra auta ciężarowego. Obecnie rozpoczęto produkcję linii automatycznej — agregatu — z 25-ciu obrabiarek dla obróbki bloku silnika nowego auta osobowego „Moskwicz”.

Produkcja automatycznych linii obrabiarek jest etapem przejściowym do automatyzacji całego cechu, a następnie całego zakładu.

Inżynierowie radzieccy pracują obecnie nad tym, by szybkość cięcia metalu nie była mniej-

szą od lotu samolotu. Przy tym rozwój szybkości pracy obrabiarek nie powinien pozostawać w tyle poza rozwojem szybkości samolotu.

Specjaliści radzieccy zamierzają rozwiązać ten problem w okresie bieżącej pięciolatki.

Nowa pięciolatka wprowadzi Związek Radziecki do rzędu państw produkujących największą ilość obrabiarek na świecie. Mówia o tym cyfry: nowa pięciolatka przewiduje przekroczenie o 30% tej ilości obrabiarek, które Stany Zjedno-

zione posiadały w 1940 roku. Ilość obrabiarek w 1950 roku ma wynosić 1.300.000 sztuk. Produkcja obrabiarek w 1950 roku ma wynosić 74.000 sztuk.

Ten liczbowy wzrost produkcji i udoskonalenia stanu technicznego, zwłaszcza automatyzacja pracy obrabiarek, wydatnie przyczyni się do wzrostu przemysłu budowy maszyn, będącego podstawowym czynnikiem rozwoju przemysłu i motoryzacji kraju.

S. Dobrzyński

Święto Poległych w USA

Stany Zjednoczone obchodzą święto narodowe zwane „Memorial Day”. W ramach uroczystości odbywanych w całym kraju społeczeństwo amerykańskie składało hołd pamięci swych bohaterów poległych w obronie zasad wolności.

Przed grobem Nieznanego Żołnierza, na cmentarzu narodowym pod Waszyngtonem przemawiał gen. Bradley. Gen. Bradley jest jednym ze zwycięskich wodzów amerykańskich w drugiej wojnie światowej. Dowodził on 12-tą grupą armii sojuszniczych w Europie, której formacja okryła się chwałą w wielu bitwach.

Mówca wezwał Stany Zjednoczone, by podniosły swoje zadania państwowe do nowych wyzwań do przodownictwa światowego. Gen. Bradley zaznaczył, że chociaż sojusznicy odnieśli ważne zwycięstwo, to jednak nie wygrano jeszcze pokoju i zbudowanie go wymaga dalszych, umiędzynarodowionych wysiłków oraz gotowości do ofiar a także zdecydowanej woli. Świat szuka dróg międzynarodowej współpracy — powiedział gen. Bradley — dodając, że doświadczenia historii nauczyły nas, iż droga do pokoju nie jest łatwa.

W dalszej części swego przemówienia gen. Bradley przypomniał słowa wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Abrahama Lincolna. Słowa te były wypowiedziane w latach sześćdziesiątych, w okresie wojny amerykańskiej pomiędzy Północą a Południem. Chodziło wtedy jak wiadomo o zniesienie niewolnictwa murzynów w Stanach Zjednoczonych. Prez. Lincoln głosił hasła wyzwolenia murzynów, pouczył swych rodaków, że ich ustrój państwowy nie może być trwały, jeżeli z dobru i zła wolności nie będzie korzystać całe społeczeństwo, a tylko jego

część. Podkreślił on również, że problem, który miał kiedyś zastosowanie do jednego poszczególnego kraju, nabrał znaczenia w odniesieniu do świata jako całości. Pokój świata nie może być trwały — mówił gen. Bradley — nie tylko wtedy, gdy wolność nie jest udziałem wszystkich ludzi, pokój nie może być trwały także i wówczas, gdy w niektórych częściach świata panuje dostatek, a w innych głód, lub gdy w jednym kraju ludzie nie mają się w co przyodzierać.

Gen. Bradley kończąc swe przemówienie stwierdził, że ofiara życia żołnierza przez poległych w wojnie dała światu możliwość dążenia do takiego pokoju, który by wykluczył ewentualność przyszłych wojen.

Mówca podkreślił, że dla dochowania wiary tym poległym, obowiązkiem żyjących jest dołożyć wszelkich możliwych wysiłków w kierunku ugruntowania takiego właśnie pokoju.

Przyczyna strajków w USA

NOWY JORK (BA). Fala strajkowa w Stanach Zjednoczonych, jaka się daje odczuwać w ostatnich czasach ma — zdaniem gospodarczego doradcy Douglasa Mullera — uzasadnienie, które łatwo jest znaleźć: Wzrastające koszty środków żywnościowych oraz do najwyższych granic napięta siła kupna. W Ameryce siła kupna dysponuje obecnie sumą 250 miliardów dolarów; 25 milionów dolarów gotówką, 125 miliardów w formie rachunków bankowych a reszta w pożyczkach wojennych. Ta wzmożona siła kupna, niedostateczna kontrola cen, wskutek czego ceny skaczą w niesamowity sposób w górę, wpływają dezorganizując na życie gospodarcze warstw pracujących. Dolar w Stanach Zjednoczonych ma całkiem różną siłę nabywczą. Państwo płaci tę samą cenę za bilety co przed wojną, czynsz za mieszkanie i należytość za gaz są na tym samym poziomie co w roku 1936, natomiast świadczenia osobiste podskoczyły niesłychanie w górę. To samo dotyczy towarów luksusowych, kosztów w lepszych restauracjach i w nocnych lokalach, gdzie dolar właściwie nie ma żadnego znaczenia. Ta stale wzrastająca siła kupna wpływa na wzrost obciążenia życia gospodarczego Ameryki. Byłoby niesłusznym, gdyby pragnęło się wyszukiwać idywidua i na nie zwałać winę. Duże trudności przedstawia sprawa kredytów oraz wzrastające ceny i koszty utrzymania. Fakt ten przyczynia się do daleko idących gospodarczych zaburzeń. Proces ten jest niewygodny i wywołujący zaburzenia, jednakże da się usunąć.

W kilku zdaniach

Krwawe starcie wywołał student w Bratysławie.

Benesz będzie nadal prezydentem Czechosłowacji.

Stettinius ustąpił z Rady Bezpieczeństwa.

Zjazd wojewodów odbył się w Warszawie.

Zjazd wojewódzki S. L. w Krakowie wybrał nowy zarząd.

zenie arabskich władców dotyczące istniejących trudności w tym kraju skłoniło niewątpliwie ministra spraw zagranicznych Bevena do złożenia oświadczenia w Izbie Gmin, w którym zaakcentował silną wolę W. Brytanii poparcia wszelkich usiłowań, zapewniających międzynarodowe bezpieczeństwo.

„New Chronicle” w artykule omawiającym stosunki w Niemczech podaje najświeższe wiadomości, wskazujące na zwrot w polityce brytyjskiej, stosowanej w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Jakkolwiek władze brytyjskie okupacyjne w dalszym ciągu żywią nadzieję, iż dojdzie do porozumienia w celu osiągnięcia gospodarczej jedności Niemiec, to mimo tego w brytyjskiej strefie okupacyjnej władze rządzą w ten sposób, by w razie potrzeby strefa ta mogła być administrowana w sposób całkiem niezależny. „New Chronicle” cytując przemówienie brytyjskiego dowódcy wojsk okupacyjnych, ogłoszone ostatnio w Hamburgu, w związku z trudną sytuacją żywnościową, i stwierdza, że nie jest przypadkiem, iż właśnie w Hamburgu mowa ta została wygłoszona. Brytyjskie władze okupacyjne nie zaniechały nadziei, iż gospodarcza odbudowa Niemiec będzie postępowała, jednak konieczna tu jest wydatna współpraca narodu niemieckiego. Brytyjski dowódca wojsk okupacyjnych w mowie swej wyraził nadzieję, że denazyfikacja narodu niemieckiego postępować będzie w szybkim tempie i że niebawem zostanie ukończona.

Odpowiedzi Redakcji

„Bezpartyjny”. 1) W sprawie pobytu wojsk radzieckich w Polsce niech Pan przeczyta oświadczenie Byrnesa w Nr 73 „Echa”. Chce Pan być bardziej anglosaski niż Byrnes. 2) Pisze Pan: „dlaczego na Kresach zachodnich dużo folksoj-tszów (!) zapisuje się do Peperowców i są do-brymi Polakami”. Sam przecież daje Pan odpowiedź... — bo są dobrzy Polakami, choć im narzucono volkslistę. A Pan by ich wysłał do gazu, co? 3) Przyjazne stosunki z papieżem a śluby cywilne to dwie różne rzeczy. Śluby cywilne istnieją prawie na całym świecie. Czyżby cały świat był nieprzyjacielem nastawionym do papieża. Nie sądzę. Pisze Pan, że „reformy rolne jest to grabież nie w duchu Chrystusowym”. A ciemnienie chłopów przez setki lat to było w duchu Chrystusowym, co? „Patrioci polscy nie mogą się pogodzić” z utratą wschodnich ziem — według Pana. Podobno Mikołajczyk nie jest PPR-owcem, jest patriotą, nie? I pogodził się wraz z większością społeczeństwa, to znaczy z jego myślącą częścią. „Minęły wieki, a kościół katolicki na czele z papieżem rzymskim stał i stać będzie” — to ma być argument polityczny? Znam starsze religie do dziś trwające i „moce piekielne” też nie zwyciężyły ich, nie zwyciężyły ich też chrześcijaństwo. I co z tego ma wynikać?

„Nóżki na stół”. 1) P. P. R. nazywa się tak a nie KPP — bo nie jest KPP. Z. W. M. nie wychowuje komunistów, kto tak Panu nagadał. 2) Jest Pan w błędzie. Co do 3-go Maja to przecież ulotka WIN-u zbija pańskie twierdzenia. 3) „Trybuna Robotnicza” kosztuje 1 zł. a „Naprzód” odwołuje się do ofiarności, bo „Trybuna” ma nakład blisko 200.000 egzemplarzy, a „Naprzód” — spytajcie sami. Zdaje się 1/10. 4) P. P. R. za zajmowane budynki płaci po prostu czynsz. P. S. L. i S. P. mieszczą się w skromnych lokalach dlatego, że kiedy przystąpiły do pracy, innych lokali już nie było. 5) Pokażcie mi jeden artykuł „Echa” mówiący o „raju dla Polaków na Sybirze”. Kłamię. 6) Dla nas nie ma różnicy, Żyd — obywatel polski, jeśli jest człowiekiem pracy — a nie geścieciarzem i pasozylem — jest dla nas tak samo bliski, jak ten Wasz „aryjczyk”. Obywatelu antysemito, powiadacie, że Żydzi są tylko w PPR? Poszukajcie na prawo. „Bujac to my — nie nas” — piszecie. Właśnie. Bujacie. 7) Co do Polewki A. to spytajcie go sami.

Jadwiga Szajowska. Będziemy drukować. Prosimy o listy z terenu.

Jan K. (Kraków). Mamy do dyspozycji 2 stypendia dla akademików po 2.000 zł miesięcznie. Proszę złożyć podanie.

„Krakowianin”. Będziemy drukować dwie powieści równocześnie. Jedną kryminalną, drugą obyczajowo-historyczną.

NOWE KADRY FILOLOGÓW w ZSRR

Celem przygotowania nowego zastępu filologów przy wyższych zakładach naukowych ZSRR zorganizowano specjalne wydziały aspirantkie. Na wydziały te przyjmuje się najbardziej utalentowanych absolwentów uniwersytetu, którzy w czasie studiów wykazali zdolności do samodzielnej pracy naukowej.

Każdy z nowostępujących zdaje egzamin konkursowy oraz przedstawia pracę z obranej dziedziny naukowej.

W Państwowym Uniwersytecie Moskiewskim, na czele pracowników nauk filologicznych stoi zespół najwybitniejszych specjalistów-profesorów. Aspiranci zostają przydzieleni do poszczególnych profesorów, którzy się obowiązują sprawować ich pracę.

Prace aspirantów ustala się według programu, obliczonego na trzy lata, to znaczy na czas trwania aspirantury. Aby otrzymać stopień kandydata, aspirant winien w rozprawie obronić swoją tezę i zdać minimum kandydackie. Na minimum składają się egzaminy z filozofii i języków obcych, z historii języka rosyjskiego i literatury, oraz piśmienne naukowo-badawcze prace, związane z tematem rozprawy. Opracowuje się najróżniejsze tematy.

Wydział literatury rosyjskiej przygotowuje na przykład rozprawę o twórczości pisarzy radzieckich: Fadiejewa, Leonowa, Serafinowicza, o rosyjskiej poezji romantycznej XIX wieku, dwie prace o powieściach Gorkiego, rozprawę o powieści Dostojewskiego. Z rozpraw o literaturze powszechnej najważniejsze są prace o dramatach Byrona i Bernarda Shaw'a, prace o nowelach Barbuss'a, powieściach M-me de Lafayette, rozprawy o Heinecie itd.

Aspiranci, studiujący folklor, piszą prace o folklorze jakutskim, dagestańskim, iudumskim.

Na zebraniach kół naukowych, istniejących przy każdym wydziale, aspiranci co pewien czas składają sprawozdania o stanie swoich prac. Na tych zebraniach rozpatrywane bywają najlepsze prace. Członkami kół są wprawdzie tylko aspiranci, lecz na posiedzenia zaprasza się i profesorów, którzy zwykle biorą udział w ożywionych zazwyczaj dyskusjach. Uwagi wybitnych uczonych pomagają dysertantom pomyślnie ukończyć rozpoczęte badania.

Po ukończeniu aspirantury młodzi specjaliści uzyskują tytuł kandydata nauk filologicznych i rozpoczynają samodzielną działalność naukową.

Przegląd prasy anglosaskiej

Konserwatywny „Daily Telegraph” zamieszcza artykuł poświęcony nowemu planowi rządu brytyjskiego, dotyczącemu powoływania roczników do wojska. W związku z tym dziennik ten pisze, iż jest smutną oznaką w obecnej godzinie, że rząd socjalistyczny, który przed wojną zajmował radykalne stanowisko w tej sprawie, widział się zmuszony powziąć obecnie taką decyzję. Nie należy jednak rzucać brytyjskiemu czyni z tego powodu wyrzutów, ponieważ naród angielski jest przekonany, że plan ten gabinetu brytyjskiego ma na oku gospodarczą odbudowę kraju, narodową obronę.

Dziennik ten zamieszcza również wiadomość dotyczącą dostaw rządu brytyjskiego dla Francji samolotów i sprzętu samolotowego „Radar”. Dostawy te przeznaczone są dla francuskiego lotnictwa wojennego. Ważnym punktem odnośnej umowy jest przewidziane wyszkolenie lotników francuskich w brytyjskiej szkole lotniczej Air Force, „Daily Telegraph” wita z zadowoleniem umowę tę, widząc w niej brytyjską pomoc na rzecz francuskiej obrony lotniczej. Dziennik ten kończy swój artykuł nadzieją, iż brytyjskie maszyny i sprzęt lotniczy przyczynią się do uzupełnienia francuskiego lotnictwa wojennego równie szybko, jak szybko rozwinęło się francuskie lotnictwo cywilne.

„Times” w artykule omawiającym zakończenie konferencji arabskich władców w Kairze stwierdza, iż konferencja ta ma znaczenie nader ważne w rozważaniu problemów państw środkowego wschodu. „Times” pisze, iż dotychczasowa reakcja opinii publicznej egipskiej co do uchwały powziętej przez rząd angielski wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu nacechowana jest bardzo małym entuzjazmem. Przyczyna leży w tym, iż propozycja brytyjskie wyszły zbyt późno, a powinny mieć miejsce natychmiast po zakończeniu wojny. Dzisiaj w Egipcie są tysiące rzesze bezrobotnych, ceny podskoczyły w górę, transakcje na czarnym rynku i paskarzy zataczają coraz szersze kregi. W tych warunkach jest rzecz zrozumiała, że naród egipski pragnie wyszukać sobie koźła ofiarne i nie widzi żadnej niesprawiedliwości, wskazując na Wielką Brytanię, która ma być tym koźlem ofiarnym. „Times” pisze ponadto, iż zasadniczym warunkiem dla wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu winno być uskutecznienie tej akcji w sposób zupełnie jawny.

„Times” w związku z zakończeniem konferencji arabskich władców w Kairze przypomina, iż Liga Arabska wydała oświadczenie, zapowiadające, iż przeciwstawi się ona wszelkiej dalszej imigracji Żydów do Palestyny. Oświad-

Wolne posady

PRZYJEMNY chłopca do sklepu. F-a „Nektar”, Kraków, Stradom 27.

KUCHARKE do samodzielnego prowadzenia domu zaraz przyjmie. Gajewski, Kraków, Starowiślna 26.

FRYZJERKĘ zdolną przyjmie. Fyzjer, Kraków, Kalwaryjska nr. 7.

DOCHODZĄCA do wszystkiego, na cały dzień, potrzebna, wymagane polecenia. Kraków, Wrocławska 5a/10.

Posad poszukują

CHŁOPIEC zdolny, inteligentny, poszukuje praktyki w radio-mechanice. Wiadomość: Kraków, Dietla 36/47.

ZNAM buchaltera i maszynopisowca z 8-letnią praktyką biurową, poszukuje pracy. Zgłoszenia: Kraków, Berka Josełowicza 9, m. 11.

Kupno

KUPIĘ zaraz pięć do centralnego ogrzewania, o powierzchni ogrzewalnej od 10 do 15 m². Kraków, Wielopole 16, m. 31.

MEBLE UŻYWANE kupuje: Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59, I piętro.

KUPIĘ pokój kombinowany, sypialnię nowoczesną. Kraków, Starowiślna 12, m. 21.

Sprzedaż

MOTOCYKL DKW w dobrym stanie sprzedam. Kraków, Pilsudskiego 4. 276

DODATKI krawieckie komplet polca Roman Nowakowski, Kraków, Stradomska 7, tel. 583-77.

SZAFĘ trójdrzwiową, BIURKO gabinetowe (orzech kaukaski) sprzedam „Dom Pianin”, Kraków, Rynek Główny 13.

MASZYNE „Singer’a”, kryta, sprzedam. Kraków, Kielecka 30, m. 4 (przecznica Mogiłańskiej).

Towarzyskie

WDOWA, lat 45, własne mieszkanie, dziecko, niezmężnię, szuka odpowiedniego towarzysza życia. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, pod „Szlachetny charakter”. 279

Poszukiwanie się wzajemne

ZAGINĄŁ umysłowo chory Kozera Mieczysław. Wzrost średni, ubranie ciemne, płaszcz gąbardinowy. Wiadomości kierować: Kozera Henryk, wieś Redowice, gm. Książ Wielki, pow. Miechów.

NAMYSŁOWSKIEGO Kazimierza i Pilca Tadeusza, absolwentów polonistyki z r. 1939, proszę o podanie swoich adresów. Zięba Tadeusz, Kraków, Al. 3-go Maja 5.

Zguby-kradzieże

UNIEWAZNIAM zgubioną dnia 26/V 1946 książkę wojskową nr. 08945, wydaną przez RUK Kraków, na nazwisko Paliwoda Józef. gr

Różne

NA DRUTACH WSZELKIE ROBOTY wykonuje starannie, szybko, po cenach przystępnych Aleja Krakowska 24a/2. 843

RADIOAPARATY naprawia szybko, solidnie i tanio: „TECHNIKA”, Kraków, Jasna 10.

SZANOWNEGO PANA który w czwartek, dnia 23 bm. otrzymał w pościagu czarną torbkę — proszę łaskawie o doręczenie: Kraków, ul. Lubicz 24, p. Bednarski.

Reklama dźwięnią handtu

CENY OGŁOSZEŃ OBOWIAZUJĄCE W „ECHO KRAKOWA”: W tekście (układ 4-szpaltowy (na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40.— zł. Za tekstem (układ 8-szpaltowy na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10.— zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. Najmnień liczy się za 10 słów.

Redaktor Naczelny: Tadeusz Hołuj — Wydaje K W PPR Kraków. — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1. IV piętro. — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny przyjmie codziennie od godz. 15 — 17 — Drukarnia Nr 1 pod Zarządem Państwowym Kraków Wielopole 1. Tel. 553-06.

M—08315